PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 143 — ROK VII | ŁÓDŹ, SOBOTA 26 MAJA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Ponad 18 milionów obywateli podpisało karty plebiscytowe

Komunikat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP) — Narodowy Plebiscyt zostaje zakończony w dniu dzisiejszym — 26 maja br.

Według danych z całego kraju, liczba podpisanych kart plebiscytowych, zebranych przez Komitet Obrońców Pokoju, przekroczyła 18 milionów.

W dniu jutrzejszym — 27 bm. — zostaną ogłoszone szczegółowe wyniki Plebiscytu.

KOMITETY OBROŃCÓW POKOJU MELDUJĄ O ZAKOŃCZENIU AKCJI PLEBISCYTOWEJ



Delegacja z Tomaszowa składa meldunek przed gmachem Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Łodzi o zakończeniu akcji plebiscytowej na terenie swego miasta.

95 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

Ustawa o przygotowaniu Konstytucji Polski Ludowej

na porządku dziennym obrad

Wicepremier Al. Zawadzki wnosi o ratyfikację umowy z ZSRR

WARSZAWA (PAP). — 95 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 25 maja br. otworzył Marszałek Kowalski. Na posiedzenie przybył Rząd z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Marszałek Kowalski powiadomił Izbę, że przekazał do właściwych komisji sejmowych następujące dekrety z mocą ustawy, ogłoszone w Dzienniku Ustaw RP:

dekret z dnia 19 kwietnia 1951 r. o zmianie przepisów o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych;

dekret z dnia 19 kwietnia 1951 r. o organach administracji miar oraz o miarach i narzędziach mierniczych.

Poza tym Marszałek przekazał w dniu 23 maja br. do odpowiednich komisji sejmowych następujące rządowe projekty ustaw:

o likwidacji ochrony skarbowej;

o organizacji władz naczelnych w dziedzinie rolnictwa;

o medalu „Siły zbrojne w służbie ojczyźnie";

o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

W pierwszym punkcie porządku dziennego Izba odesłała do Komisji Prawniczej i Regulaminowej poselski projekt ustawy — **ustawa konstytucyjna o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej.**

W następnym punkcie porządku dziennego przy rozpatrywaniu rządowego **projektu ustawy o ratyfikacji podpisanej w Moskwie dnia 15 lutego 1951 r. umowy pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych — zabrał głos wiceprezes Rady Ministrów** ALEKSANDER ZAWADZKI.

Przemówienie wicepremiera Zawadzkiego

WYSOKA IZBO!

W imieniu Rządu mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie ustawę ratyfikacyjną umowy zawartej między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych.

Zgodnie z treścią umowy ZSRR odstępuje w drodze wzajemnej zamiany Rzeczypospolitej Polskiej odcinek terytorium państwowego w obwodzie drohobyckim o ogólnej powierzchni 480 km. kw. Odcinek ten zostanie włączony do obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, a nasza granica państwowa ulegnie odpowiedniemu przesunięciu.

Rzeczpospolita Polska ze swej strony odstępuje Związkowi SRR w drodze wzajemnej zamiany odcinek graniczny terytorium państwowego w woj. lubelskim o takiej samej powierzchni, tj. również 480 km. kw. Odcinek ten zostanie włączony do obszaru ZSRR, a granica państwowa ulegnie odpowiedniemu przesunięciu.

Z inicjatywą zamiany wystąpił rząd polski, działając w interesie naszej gospodarki narodowej.

Inicjatywa ta spotkała się z życzliwym przyjęciem ze strony rządu radzieckiego, a rokowania, które toczyły się w atmosferze prawdziwej przyjaźni i zrozumienia wzajemnych interesów, doprowadziły do zawarcia umowy.

Umowę tę w dniu dzisiejszym przedkładam Wysokiej Izbie celem uchwalenia ustawy ratyfikacyjnej.

Pragnę w pierwszym rzędzie dać odpowiedź na pytanie, jakie są istotne elementy umowy.

— Otóż Polska otrzymuje od ZSRR odcinek terytorium w obwodzie drohobyckim w okolicach Ustrzyk Dolnych.

ZSRR otrzymuje od Polski odcinek terytorium w województwie lubelskim w trójkącie między rzekami: Bugiem, Sołokiją, Huczwą na południe od Hrubieszowa i na wschód od Tomaszowa Lubelskiego.

Umowa opiera się na zasadzie wzajemnej zamiany: kilometr za kilometr. Obszar Rzeczypospolitej Polskiej i ZSRR w kilometrach kwadratowych nie ulega żadnym zmianom.

Mieszana polsko - radziecka komisja delimitacyjna w ciągu 2—3 miesięcy od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dokona wytyczenia w terenie linii granicznej zgodnie z opisem granicy w dwóch załącznikach do umowy i załączoną do niej mapą.

Dokumenty ratyfikacyjne będą wymienione w Warszawie. Protokół stanowiący załączniki i nieodłączną część umowy reguluje sprawy majątkowe i przesiedleniowe. Oparty on jest na następujących zasadach.

Wymiana odcinków odbywa się bez wzajemnego odszkodowania. Obie strony przekazują sobie w stanie nienaruszalnym nieruchomy majątek państwowy, spółdzielczo - kołchozowy, spółdzielczy jak również inny majątek społeczny wraz z urządzeniem przedsiębiorstw, kolei żelaznych i środków łączności.

Wzajemne przekazywanie tego mienia odbyć się ma bez odszkodowania. Zasada ta posiada szczególne znaczenie dla naszych interesów.

Umowa zabezpiecza równocześnie obu stronom prawo wywozu ruchomego majątku państwowego, spółdzielczo - kołchozowego i spółdzielczego, innego majątku społecznego, zapasowych i nie wmontowanych urządzeń przedsiębiorstw, kolei żelaznych, środków łączności, transportu, traktorów, maszyn rolniczych i zwierząt użytkowych.

Umowa przewiduje przesiedlenie się ludności z terenów ulegających przekazaniu. Dla informacji podaję, że na terytorium czterech gmin, mianowicie Krystynopol, Bełz, Chorobrów i Uhnów, które przechodzą całkowicie do ZSRR oraz trzech gmin, mianowicie Waręż, Dołhobyczów i Tanoszyn, które przechodzą częściowo mieszka około 14.000 ludzi. **W myśl zasad przesiedlenia, ludność polska zamieszkała na odcinku, który odstąpiony zostaje Związkowi Radzieckiemu, pozostanie w granicach państwa polskiego i żadne w jej sytuacji prawnej nie zajdą zmiany.** Analogiczna jest sytuacja prawna ludności, która będzie przesiedlona przez władze radzieckie z odcinka przechodzącego do Polski.

Ludność obu odcinków ma prawo wywozu całego swego ruchomego majątku. Mogę zapewnić Wysoką Izbę, że Rząd dołoży wszelkich starań, by przesiedlenie ludności z odstępowanego ZSRR odcinka terytorium odbyło się w warunkach jak najdogodniejszych, by nie była ona narażona na trudności i by interesy jej zostały należycie zabezpieczone.

Dla realizacji zawartych w protokóle postanowień oba rządy powołują mieszaną polsko - radziecką komisję pełnomocników dla załatwienia spraw związanych z przekazaniem mienia.

WYSOKA IZBO!

Motywem podstawowym, który zadecydował, że rząd polski wystąpił z inicjatywą zamiany i podpisał umowę, są złoża naftowe z poważną ilością czynnych otworów oraz złoża gazu ziemnego znajdujące się na odcinku terytorium odstępowanym nam przez Związek Radziecki. Tak więc dzięki tej umowie uzyskujemy szczególnie cenne i niezbędne dla naszej gospodarki paliwa.

Ze swej strony ZSRR uzyskuje dzięki umowie pewne udogodnienia w komunikacji kolejowej.

W podpisanej z ZSRR umowie znalazła dobitny wyraz dobra wola i przyjacielska współpraca, znalazło dobitny wyraz zrozumienia przez obie strony wzajemnych potrzeb i interesów. Z uwagi zaś na szczególne korzyści, jakie uzyskuje Polska Ludowa, umowa stanowi nowy akt braterskiej pomocy dla nas ze strony ZSRR. Te wzajemne stosunki nowego typu wynikają z wieczystego sojuszu i przyjaźni, łączących Polskę i wielki Związek Radziecki.

W świetle tych faktów, zważywszy, że umowa, którą Rząd dziś przedkłada, stanowi dalsze wzmocnienie naszego potencjału gospodarczego i czyni zadość naszym istotnym potrzebom, wnoszę w imieniu Rządu o uchwalenie ustawy ratyfikacyjnej.

* * *

POS. KRYGIER (PZPR) w imieniu Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu złożył sprawozdanie o przedłożeniu rządowym o zamknięciu

(Dalszy ciąg na str. 2)

Europejski Komitet Robotniczy wzywa do walki

przeciwko remilitaryzacji Niemiec

BERLIN (PAP). — Europejski Komitet Robotniczy Przeciwko Remilitaryzacji Niemiec opublikował apel w sprawie referendum ludowego w Niemczech Zachodnich.

Ani mocarstwa okupujące, ani rząd Adenauera zależny od nich — stwierdza apel — **nie mają prawa decydować o remilitaryzacji Niemiec, którą przeprowadzają wbrew woli pokoju narodu niemieckiego. Jest rzeczą konieczną zasięgnięcie opinii narodu niemieckiego w tej sprawie.**

Oto dlaczego masy pracujące całej Europy popierają w imię pokoju i demokracji naród niemiecki, który żąda przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie remilitaryzacji.

Stwierdzając, że rząd Adenauera pragnie nie dopuścić do referendum **apel nawołuje niemieckich robotników i robotnice do pomnażania wysiłków w kierunku udaremnienia agresywnych planów obozu imperializmu i wojny.**

Włókniarze żarscy zdobyli sztandar przechodni

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym przemysłu włókien łykowych oraz tytuł „Przodujący zakład przemysłu włókienniczego", jak również przechodni sztandar zdobyła w I kwartale br. załoga Żarskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego.

Dzielna załoga otrzymała ponadto dyplom uznania i premię w wysokości 15 tys. zł.

Przeciwko prześladowaniom kolejarzy berlińskich

Protest przedstawiciela radzieckiej komisji kontrolnej

BERLIN (PAP). — W dniu 24 maja przedstawiciel radzieckiej komisji kontrolnej w Berlinie Dengin wystosował do komendanta sektora amerykańskiego w Berlinie generała Mathews protest, w którym stwierdza m. in.:

W amerykańskim sektorze Berlina w dalszym ciągu mają miejsce wypadki prześladowań i aresztowania urzędników kolei miejskiej, biorących udział w ruchu ludowym na rzecz utworzenia zjednoczonych, miłujących pokój i demokratycznych Niemiec.

W dniu 18 maja 1951 roku policja zachodnio - berlińska aresztowała naczelnika stacji Wansee, gdzie rozlepione były afisze i hasła, wzywające do udziału w referendum ludowym.

Dnia 23 maja policja zachodnio - berlińska (50 policjantów) wdarła się do biur dworca Anhaltskiego i bez wszelkich podstaw aresztowała kilku urzędników kolejowych, w tej liczbie jedną kobietę. Policjanci włamali się do kas pancernych i przeprowadzili bezprawną rewizję. Jednego z robotników kolejowych, który usiłował sprzeciwić się temu bezprawiu policjanci pobili pałkami gumowymi.

Przedstawiciel radzieckiej komisji kontrolnej Dengin składa protest wobec gen. Mathewsa przeciwko antydemokratycznej działalności policji zachodnio - berlińskiej na kolei miejskiej i żąda położenia kresu prześladowaniom kolejarzy berlińskich, występujących w obronie pokoju i jedności Niemiec.

Na cześć III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

ZMP-owcy huty „Bobrek" inicjują czyn produkcyjny

KATOWICE (PAP) — Chcąc uczcić zbliżający się III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie jak najwydatniejszą pracą nad wzmocnieniem sił Polski — młodzież huty „BOBREK" podjęła w dniu 25 bm. poważne zobowiązania produkcyjne.

O godz. 14-ej zebrała się w wielkiej sali cała młodzież huty „Bobrek". W prezydium zasiedli m. in. sekretarz ZG ZMP — Wiesław Ociepka i przedstawiciel KW PZPR.

Po przemówieniu przewodniczącego zarządu zakładowego ZMP, wstępowali na mównicę młodzieżowi przodownicy pracy, składając zobowiązania produkcyjne.

Barbara Czeremuga, przodownica pracy z wydziału wielkich pieców, oświadczyła wśród burzliwych owacji zebranych:

„Młodzież zatrudniona na wydziale wielkich pieców zobowiązuje się zwiększyć ilość załadowanych tworzyw do pieców, dając przez trzy miesiące dodatkowo 2.100 ton surówki. To jest nasza odpowiedź na knowania anglo-amerykańskich imperialistów i ich pachołków, którzy chcą rozpętać nową wojnę".

Falą entuzjazmu witają zebrani coraz to nowe zobowiązania, które padają z ust młodzieżowców.

Uroczystość kończy odśpiewanie Międzynarodówki.

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie

MOSKWA (PAP) — W ambasadzie R. P. w Moskwie odbyło się przyjęcie wydane przez ambasadora R. P. — K. Jasińskiego, z okazji pobytu w Związku Radzieckim delegacji polskich lekarzy — hematologów.

Na przyjęciu obecni byli ze strony radzieckiej: wiceminister zdrowia ZSRR — Szabanow, dyrektor Instytutu Przetaczania Krwi w Moskwie — Bagdarasow, przedstawiciele radzieckiego MSZ oraz liczni przedstawiciele świata lekarskiego stolicy.

Z całego świata

— RZYM. — **Oburzenie w całych Włoszech wywołał haniebny wyrok sądu rzymskiego, mocą którego b. partyzanci — Procoli i Blasi — ukarani zostali więzieniem za wykonanie w roku 1944 wyroku śmierci na 4 faszystach, szpiegach i zdrajcach.**

— WASZYNGTON. — **Gen. Weyland został mianowany na stanowisko dowódcy amerykańskich sił lotniczych na Dalekim Wschodzie.**

— PRAGA. — **W ramach Festiwalu Muzycznego „Wiosna Praska 1951" odbyło się w stolicy Czechosłowacji uroczyste otwarcie II Międzynarodowego Konkursu Pianistów o nagrodę im. Smetany. W konkursie biorą udział pianiści z ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, NRD, Austrii i Anglii.**

— BERLIN. — **Jak donoszą z Bonn, Mc Cloy zażądał od Adenauera podjęcia dalszych kroków, zmierzających do zahamowania handlu między Niemcami Zachodnimi — a wschodem.**

— PARYŻ. — **Apel Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą odbił się potężnym echem wśród wychodztwa polskiego nie tylko we Francji, ale również w innych krajach. Napływają liczne podpisy pod apelem Stowarzyszenia od Polaków z Belgii, Holandii, Algeru. Akcja zbierania podpisów poczyniła znaczne postępy w szczególności we Francji wschodniej i południowej.**

— SOFIA. — **Naród bułgarski uroczyście obchodził 24 bm. dzień kultury i piśmiennictwa słowiańskiego.**

MŁODZIEŻ AUSTRIACKA BRONI POKOJU



30 tysięcy członków „Wolnej Młodzieży Austriackiej" urządziło demonstracyjny pochód w Wiedniu — w obronie pokoju. „Amerykanie, wracajcie do domu" — głosiły tysiące transparentów.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Klub korespondentów „Głosu Robotniczego" w ZPB im. Marchlewskiego w porozumieniu z Podstawową Organizacją Partyjną urządza DZISIAJ, DNIA 26 MAJA BR. O GODZ. 18 W ŚWIETLICY PRZY UL. OGRODOWEJ 18

ZEBRANIE DYSKUSYJNE

NA TEMAT POWIEŚCI LEONA GOMOLICKIEGO PT. „LOKAUT" I „STRAJK", DRUKOWANYCH W „GŁOSIE ROBOTNICZYM".

W ZEBRANIU WEŹMIE UDZIAŁ AUTOR POWIEŚCI.

W programie: występ Żywej Gazetki „Głosu Robotniczego" p. n.: „OSTRZEM PIÓRA".

Przebieg zebrania będzie transmitowany przez rozgłośnię łódzką Polskiego Radia.

KUPON Nr 6

Okaziciel niniejszego kuponu jest uprawniony do otrzymania W NIEDZIELĘ, DNIA 27 MAJA 1951 R. 1 egzemplarza „Głosu Robotniczego" Nr. 144

Do wydawania gazet są zobowiązane wszystkie kioski uliczne, zajmujące się rozprowadzaniem prasy na terenie miasta Łodzi

Uwaga, Prenumeratorzy z zakładów pracy m. Łodzi

Prosimy o wycięcie powyższego kuponu i zgłoszenie się z nim jutro w najbliższym kiosku, po odbiór niedzielnej gazety.

Brońmy naszych dzieci przed knowaniami podżegaczy wojennych

Rząd Attlee nie ma prawa ingerencji w wewnętrzne sprawy Iranu

Oświadczenie KP Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP) — Komitet Polityczny Brytyjskiej Partii Komunistycznej ogłosił oświadczenie, w którym protestuje przeciwko zamiarom rządu labourzystowskiego dokonania interwencji zbrojnej w Iranie.

Rząd labourzystowski — stwierdza oświadczenie partii komunistycznej — grozi „najpoważniejszymi konsekwencjami", jeśli rząd irański wprowadzi w życie swe plany nacjonalizacji Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego i odmówi zadośćuczynienia żądaniom, zawartym w nocie brytyjskiej. Do Zatoki Perskiej wysłane zostały kanonierki. Żołnierzom XVI brytyjskiej brygady spadochronowej wydano ekwipunek tropikalny i zapowiedziano im, by w każdej chwili gotowi byli do odjazdu.

Te imperialistyczne metody zastraszania słabszego kraju w interesie olbrzymiego koncernu naftowego, który wypompował już z Iranu miliony funtów szterlingów zysków, są niedopuszczalne.

Brytyjska Partia Komunistyczna stwierdza, że rząd irański ma całkowite prawo znacjonalizowania przemysłu naftowego, jeśli sobie tego życzy i że żadnemu państwu nie wolno wtrącać się w wewnętrzne sprawy Iranu.

Imperialiści anglo-amerykańscy — stwierdza dalej oświadczenie Brytyjskiej Partii Komunistycznej — chcą uczynić z Iranu bazę wypadową dla agresywnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, zamierzają oni przekształcić Iran w drugą Koreę. **W obliczu tej groźby konieczna jest natychmiastowa mobilizacja wszystkich sił klasy robotniczej i wszystkich demokratów w Anglii w celu zorganizowania potężnej kampanii protestacyjnej.**

Nie wolno dopuścić do tego, żeby wojska angielskie wysłane zostały do Iranu. Stanowiłoby to prowokację wobec Iranu, a żołnierze angielscy musieliby ginąć w obronie imperialistycznych interesów koncernów naftowych. Nie wolno dopuścić do żadnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Iranu — stwierdza w zakończeniu oświadczenie Brytyjskiej Partii Komunistycznej.

Mocarstwa zachodnie nadal uchylają się od dyskusji nad sprawą paktu atlantyckiego

60 posiedzenie zastępców ministrów

PARYŻ (PAP). — W dniu 24 maja odbyło się 60 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Jak wiadomo, na posiedzeniu w dniu 22 maja przedstawiciel ZSRR Gromyko dowiódł całkowitej bezpodstawności stanowiska trzech mocarstw zachodnich, sprzeciwiających się uparcie włączeniu do porządku dziennego sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych nawet jako punktu nieuzgodnionego.

Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich po wyczerpaniu wszystkich „argumentów", którymi usiłowali podtrzymać swe chwiejne stanowisko, próbowali skierować dyskusję w kierunku omówienia sprawy kolejności pozostałych punktów porządku dziennego.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko odrzucił próbę przedstawicieli mocarstw zachodnich uchylenia się od dyskusji nad sprawą przekazania ministrom nieuzgodnionego punktu dotyczącego paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych.

Po oświadczeniu przedstawiciela Francji Parodi, iż delegacje trzech mocarstw zachodnich jakoby „powiedziały już wszystko" na temat paktu atlantyckiego — Jessup zaproponował zamknięcie posiedzenia.

Strajki w Hiszpanii rozszerzają się

PARYŻ (PAP). — Dziennik „CE SOIR" donosi, że strajk robotników w zakładach produkujących broń w miastach Eybar, Placencia, Elgoybar i w Mondragonie trwa w dalszym ciągu i rozszerza się na inne miasta, w szczególności na zakłady w San Sebastian.

Tysiące ha ziemi zaorali i zasiali traktorzyści POM

w gospodarstwach chłopskich

WARSZAWA (PAP). — W czasie tegorocznej kampanii siewów wiosennych traktorzyści POM pracowali na polach tysięcy gospodarstw chłopskich, ułatwiając chłopom prace siewne i przyspieszając znacznie ich wykonanie. Najwięcej prac wiosennych w gospodarstwach chłopskich przeprowadziły POM w woj. olsztyńskim — wykonały one roboty równające się 7.565 ha orki średniej. W woj. wrocławskim do połowy maja br. wykonano 5.734 ha orki średniej, w gdańskim — 4.285 ha, w zielonogórskim — 4.099 ha, w bydgoskim — 3.800 ha, w poznańskim — 3.285 ha.

Na marginesie

Kongres zdrajców

Zakończony w tych dniach kongres „socjalistów" francuskich spod znaku Mocha i Molleta wykazał raz jeszcze głęboki — polityczny i moralny rozkład partii blumowskich niedobitków oraz postępujący szybko proces odsuwania się „dołów" partyjnych od zdrajców-prowodyrów.

Wprawdzie tym sprzedajnym prowodyrom-zdrajcom klasy robotniczej udało się za pomocą różnych sztuczek i manewrów przeforsować większość „swoich" rezolucji, musieli oni jednak, pod naciskiem szeregowych uczestników kongresu, wycofać przy wyborach do władz partyjnych kandydatury najbardziej skompromitowanych polityków „socjalistycznych", takich, jak Ramadier czy Moch, którzy dawno już stoczyli się do poziomu płatnych agentów amerykańskich na terenie Francji.

Szczytem cynizmu było przemówienie Ramadiera, który — nawiązując do zbliżających się wyborów parlamentarnych — oświadczył, że jego partia gotowa jest zawierać sojusze wyborcze choćby z samym diabłem, byleby nie utracić miejsc w parlamencie. „Socjaliści" typu Ramadiera nie tylko więc przyczynili się walnie do uchwalenia nowej, oszukańczej ordynacji wyborczej, ale — wykorzystując ją — gotowi są do paktów „z samym diabłem", by przeciwstawić się komunistom i pozbawić francuskie masy pracujące należnej im reprezentacji parlamentarnej.

Burżuazyjny dziennik paryski „Combat" nazwał kongres „socjalistycznych" zdrajców — „dramatem, wywołanym na skutek jaskrawych różnic pomiędzy teoretycznym programem partii, a działalnością socjalistycznych ministrów"... „Od 15 lat — pisze „Combat" — SFIO (francuska partia „socjalistyczna") oddala się coraz bardziej od klasy robotniczej, opierając się na żywiołach urzędniczych i pewnych odłamach drobnomieszczaństwa. SFIO pozostawiła komunistom reprezentację rewolucyjnego proletariatu, ograniczając się do obrony reżimu, niezdolnego do realizowania celów, o których mówi program partii. SFIO jest partią „rewolucyjną" tylko z nazwy, co zresztą nie może wprowadzić w błąd nikogo".

Charakterystyka — bardzo trafna i słuszna. O jej słuszności świadczą m. in. fakty, że centralny organ partyjny — „Populaire" wydawany jest za dolary, uzyskiwane z amerykańskiego Departamentu Stanu, a liczba członków SFIO spadła w ciągu czterech ostatnich lat z 350 tys. do 140 tys. Los zdrajców i bankrutów politycznych jest zawsze jednakowy: czeka ich wcale niezaszczytne miejsce na... śmietniku historii.

B. D.

Obrady Sejmu Ustawodawczego RP

(Dalszy ciąg ze str. 1)

rachunków państwowych za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r. z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli o udzielenie Rządowi przez Sejm Ustawodawczy absolutorium co do budżetowej gospodarki finansowej za powyższy okres.

Sejm jednomyślnymi uchwałami udzielił rządowi absolutorium co do budżetowej gospodarki finansowej za 1948 rok oraz zatwierdził zamknięcie rachunków państwowych za ten okres.

POS. RATAJ (ZSL) referował w imieniu Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu rządowe sprawozdanie **o wynikach wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1948.**

Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy — **prawo o notariacie**, złożył POS. GROSS (PZPR).

Projekt ustawy przewiduje, że podstawowym ogniwem notariatu jest Państwowe Biuro Notarialne obejmujące jednego lub kilku notariuszy, do których stosują się wszystkie przepisy, dotyczące pracowników państwowych. Na czele Biura stoi notariusz wyznaczony przez ministra sprawiedliwości. Opłaty pobierane przez Państwowe Biuro Notarialne przekazywane są na rzecz skarbu państwa.

W głosowaniu Sejm ustawę uchwalił jednomyślnie.

POS. KIERNIK (ZSL) złożył sprawozdanie Komisji Finansowo-Skarbowej **o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmiany dekretu o zasadach i trybie likwidacji niektórych przedsiębiorstw bankowych.** Sejm uchwalił ustawę jednomyślnie.

POS DOBROWOLSKI (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Finansowo-Skarbowej **o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmiany dekretu o zasadach i trybie likwidacji niektórych instytucji kredytu długoterminowego.**

Sejm ustawę jednomyślnie zatwierdził.

Następnie POS. JAWORSKI (PZPR) w imieniu Komisji Handlu i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych zreferował rządowy projekt ustawy **o utworzeniu Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji.**

Podkreślając doniosłość zagadnień, którymi zajmować się będzie nowoutworzony urząd, mówca zilustrował szeregiem cyfr dotychczasowe b. pomyślne wyniki kontraktacji i skupu płodów rolnych.

Popierając w imieniu klubu poselskiego ZSL stanowisko komisji POS. STASIAK oświadczył, że **chłopi mało i średniorolni przyjmują z zadowoleniem ustawę o utworzeniu Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji. Ustawa ta przyczyni się do usprawnienia najbardziej żywotnych i najistotniejszych dla rolnika spraw, jakimi są skup i kontraktacja ziemiopłodów i żywca.**

Ustawa została jednomyślnie zatwierdzona przez Sejm.

Sejm jednomyślnie zatwierdził również referowany przez POS. RAPACZYŃSKIEGO (PZPR) rządowy projekt ustawy o zmianie organizacji państwowego arbitrażu gospodarczego.

W imieniu Komisji Przemysłowej POS. STEFAŃSKI (SD) zreferował rządowy projekt ustawy **o utworzeniu urzędu ministra przemysłu drobnego i rzemiosła.** Potrzeba powołania do życia nowego ministerstwa wynika z wielkich i stale rosnących zadań, różnorodności form organizacyjnych i zróżnicowania produkcji przemysłu drobnego i rzemiosła.

W Planie 6-letnim drobna wytwórczość ma powiększyć wartość swej produkcji o 384 proc.

W dyskusji — poparcie dla projektu ustawy zgłosili pos. pos.: SADŁOWSKI (bezpartyjny), PIETRZAKOWA (ZSL), CZECHOWICZ (SD) i BIENIEK (PZPR).

W głosowaniu Sejm przyjął ustawę jednomyślnie.

POS. POKRZYWA (ZSL) złożył sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej **o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 kwietnia 1951 roku o służbie wojskowej oficerów i generałów sił zbrojnych.**

Mówca podkreślił, że dekret ten rozróżnia oficerów i generałów — zawodowych, rezerwy oraz zwolnionych od powszechnego obowiązku wojskowego. Skasowane więc zostały stanowiska oficerów w stanie spoczynku, oficerów w stanie nieczynnym oraz oficerów tytularnych. Wprowadzony zostaje stopień „generała armii", jako najwyższy stopień generalski.

W nowych przepisach zniesiono zasadę mianowania na stopnie oficerskie raz do roku oraz zwiększono dla oficerów zawodowych starszych stopni czasokres wymagany dla uzyskania kolejnego stopnia.

Sejm dekret zatwierdził jednomyślnie.

Z ramienia Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu POS. BENIGER (SD) złożył sprawozdanie **o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 kwietnia 1951 r. o organach administracji miar oraz o miarach i narzędziach mierniczych.**

Dekret został przez Sejm jednomyślnie zatwierdzony.

POS. PIWOWARSKA (PZPR) złożyła sprawozdanie Komisji Przemysłowej **o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 kwietnia 1951 r. o zmianie przepisów o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.**

Dekret Izba jednomyślnie zatwierdziła.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 26 maja br. o godz. 10 rano.

U naszych przyjaciół

ZAKOŃCZENIE SIEWÓW WIOSENNYCH W RUMUNII

Tegoroczne siewy wiosenne w Rumunii przeprowadzono znacznie szybciej i na wyższym poziomie technicznym niż w roku ub. Plan prac irygacyjnych wykonano w 115 proc.

SZYBKI ROZWÓJ KINEMATOGRAFII ALBAŃSKIEJ

Sieć kin w Albanii wzrosła 6-krotnie w porównaniu z rokiem 1938. O zainteresowaniu albańskich mas pracujących wyświetlanymi filmami świadczy m. in. fakt, iż w roku 1938 każdy wyświetlany film oglądało przeciętnie 15.000 osób. Obecnie cyfra ta zwiększyła się do 200.000.

Dziś rozpoczyna się w Czechosłowacji Narodowy Plebiscyt Pokoju

PRAGA (PAP) — Dziś, dnia 26 maja, rozpoczyna się w Czechosłowacji Narodowy Plebiscyt Pokoju. W związku z tym, w Bratysławie odbyło się wspólne posiedzenie Komitetu Centralnego Frontu Narodowego Czechosłowacji i Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Referat na temat najbliższych zadań obrońców pokoju w Czechosłowacji wygłosił premier rządu Antonin Zapotocky.

Następnie uczestnicy posiedzenia podpisali — jako pierwsi w Czechosłowacji — karty plebiscytowe.

Tekst karty plebiscytowej ma brzmienie następujące:

W imię pokoju, wolności i szczęścia naszego ludu:

1) aprobuję Apel Światowej Rady Pokoju, domagający się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami,

2) żądam natychmiastowego położenia kresu uzbrajaniu Niemiec Zachodnich przez imperialistów amerykańskich i domagam się, by mocarstwa rozwiązały problem niemiecki w sposób pokojowy,

3) potępiam zdradziecką reakcję, która podburza do wojny przeciwko własnej ojczyźnie i wspólnie z wrogami Republiki, z mordercami hitlerowskimi dąży do nowego Monachium.

Olbrzymie straty amerykańskich interwentów w Korei

PEKIN (PAP) — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że **w ciągu 30 dni (do 21 maja br.) straty wojsk interwencyjnych w Korei wyniosły w zabitych, rannych i wziętych do niewoli 46.300 żołnierzy i oficerów.**

Koreańskie wojska ludowe i ochotnicy chińscy zdobyli w tym okresie 775 dział, 18.864 karabiny maszynowe i zwykłe oraz 1.236 samochodów. Strącono 168 i uszkodzono 68 samolotów nieprzyjacielskich oraz zniszczono 34 czołgi.

Wzorem hitlerowskich ludobójców

Zbrodnicze eksperymenty bakteriologiczne Amerykanów na jeńcach koreańskich

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że dalsze wiadomości o zbrodniczych doświadczeniach bakteriologicznych, podczas których **lekarze amerykańscy używają koreańskich jeńców wojennych jako króliki doświadczalne**, ujawnione zostały w jednej z depesz amerykańskiej agencji Associated Press.

Amerykanie prowadzą te doświadczenia na statku nr 1091, który zakotwiczony jest koło wyspy Kodże.

Depesza agencji Associated Press stwierdza, że na statku znajduje się laboratorium „wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia dla przeprowadzania badań nad zarazkami chorobotwórczymi" oraz że ostatnio na pokład statku dostarczono pewną ilość koreańskich jeńców wojennych.

Nie ulega więc wątpliwości — pisze Agencja Nowych Chin — **że lekarze amerykańscy dokonują zbrodniczych eksperymentów na jeńcach koreańskich.**

Należy przypomnieć, że amerykański generał Crawford Sams został ostatnio odznaczony za prace związane z dokonywaniem eksperymentów bakteriologicznych na koreańskich jeńcach wojennych.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową"

BUKARESZT (PAP). — W Bukareszcie ukazał się kolejny, 21 (133) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową" — organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

W artykule wstępnym pt. „Wzmóc pracę komunistów w organizacjach masowych" czasopismo wskazuje na poważny wzrost znaczenia organizacji masowych w walce najszerszych rzesz ludu o pokój, wolność i niezawisłość.

Pod wspólnym tytułem „Narody jednomyślnie żądają zawarcia Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami", czasopismo zamieszcza wiadomości o rozwijającej się kampanii zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Zastępca członka Biura Politycznego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — K. Stoica w artykule pt. „Gospodarka planowa w Rumuńskiej Republice Ludowej" wskazuje na poważne sukcesy osiągnięte przez Rumunię w rozwoju gospodarki opartej na zasadach planowania.

W artykule pt. „Szkolenie partyjne w Komunistycznej Partii W. Brytanii" kierownik wydziału szkolenia partyjnego Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii W. Brytanii — James Klugman pisze o pracy dokonanej na odcinku szkolenia partyjnego komunistów.

Zbliżającym się wyborom samorządowym we Włoszech, które mają się odbyć w dniach od 27 maja do 10 czerwca br., poświęcony jest artykuł członka kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch — Mauro Scoccimarro.

Artykuł członka KC Węgierskiej Partii Pracujących — Andora Berei pt. „Klika Tito podsyca niesnaski narodowościowe" demaskuje szowinistyczną politykę faszystów jugosłowiańskich.

W artykule redakcyjnym pt. „Nowa haniebna uchwała ONZ" czasopismo demaskuje służalczą rolę większości amerykańskiej w ONZ.

Ponowne odroczenie egzekucji hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

BERLIN (PAP) — Władze amerykańskie ponownie odroczyły wykonanie wyroku śmierci na 7-miu zbrodniarzach hitlerowskich. Przypomnieć należy, że wśród cieszących się łaską amerykańską zbrodniarzy znajdują się generałowie SS i kierownicy gestapo, odpowiedzialni bezpośrednio za wymordowanie milionów ludzi.

Zbrodniarze ci, wśród których znajduje się osławiony kat Ohlendorf, cieszą się opieką władz amerykańskich, które z obawy przed światową opinią publiczną nie mają odwagi wypuścić ich na wolność, lecz przy pomocy rozmaitych kruczków odraczają ich egzekucję, aby w odpowiednim momencie ich zwolnić.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Tocząca się od pewnego czasu dyskusja przed komisjami senackimi USA, na temat polityki dalekowschodniej rządu amerykańskiego, jest widowiskiem, które dyktator gospodarczy USA, Wilson, określił mianem „idiotyzmu, jaki rozgrywa się obecnie na Kapitolu". Faktem jest jednak, że ów „idiotyzm" zmierza do bardzo konkretnego celu i z całą ostrością odsłania agresywne cele amerykańskich podpalaczy świata.

Tym konkretnym celem jest rozpalanie do białości histerii wojennej, opanowanie wciąż rosnącego w społeczeństwie amerykańskim zwątpienia i niezadowolenia z dotychczasowej polityki rządu. Chodzi przede wszystkim o usprawiedliwienie niepowodzeń w Korei, usprawiedliwienie faktu, że mimo bardzo poważnych wkładów i strat amerykańskim imperialistom nie udało się na Korei osiągnąć żadnego z zamierzonych celów. Poza tym trumanom, achesonom i bradley'om chodzi o przygotowanie amerykańskiej opinii publicznej do dalszego wyścigu zbrojeń, do dalszych ofiar, jakie ma ponieść społeczeństwo amerykańskie. Stąd też mnożą się wypowiedzi, których celem jest przekonanie amerykańskiego społeczeństwa, że znajdą się ludzie, znajdą się armie, które chętnie będą się bić w interesie amerykańskich miliarderów. **Innymi słowy chodzi o wywołanie w społeczeństwie amerykańskim wrażenia, że wojnę można prowadzić przy pomocy naciskania odpowiednich guzików i rzucania do walki dywizji niemieckich, czangkaiszekowskich, włoskich, francuskich i innych.**

NIE TYLKO SŁOWA...

W Zgromadzeniu Ogólnym imperialiści amerykańscy puścili w ruch swoją maszynę do głosowania, która, łamiąc raz jeszcze Kartę Narodów Zjednoczonych, uchwaliła prowokacyjną uchwałę o embargo, tj. o zakazie wywozu do Chin Ludowych. **Rząd chiński określił to posunięcie agresorów jako „poważny krok, podjęty przez rząd Stanów Zjednoczonych w dążeniu do rozszerzenia agresywnej wojny".**

Dokumentem demaskującym zbrodnicze poczynania agresorów amerykańskich są „Uwagi rządu ZSRR w związku z opracowanym przez USA projektem traktatu pokojowego z Japonią". Amerykańscy imperialiści dążą do zawarcia z rządem Japonii separatystycznego traktatu pokojowego z pominięciem Związku Radzieckiego.

Rząd ZSRR stwierdza, że ta działalność stanowi poważne zagrożenie pokoju światowego i zaproponował — zgodnie z podpisanymi układami — zwołanie sesji rady ministrów spraw zagranicznych z udziałem przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego dla przystąpienia do przygotowania traktatu pokojowego z Japonią.

PRZY JEDNYM STOLE

Amerykańscy imperialiści nie ustają w przygotowaniach wojennych na terenie Europy zachodniej. W Petersbergu, w Niemczech Zachodnich, toczą się rozmowy ekspertów do spraw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Przy wspólnym stole obradują oficerowie hitlerowscy wraz z oficerami amerykańskimi, angielskimi i francuskimi. Wiele mówi się o pancernych dywizjach niemieckich, które tym razem pod rozkazami amerykańskich imperialistów kontynuować mają dzieło Hitlera. **Ale atmosfera, w jakiej toczą się petersberskie obrady podpalaczy świata nie należy do najpomyślniejszych. Masowy udział społeczeństwa zachodnio-niemieckiego w zakazanym przez Bonn plebiscycie przeciwko remilitaryzacji Niemiec rzuca cień na obrady amerykańsko-hitlerowskich kompanów w Petersbergu.**

PRZED WYBORAMI WE FRANCJI...

Dwa kraje atlantyckie znajdują się w obliczu bliskich wyborów.

Za trzy tygodnie Francja ma wybrać przedstawicieli do Zgromadzenia Narodowego, Włochy wkrótce wybiorą przedstawicieli do samorządu terytorialnego. W obu krajach trwa kampania wyborcza. Rozwija się ona pod znakiem walki między siłami pokoju i wolności, a siłami wojny i faszyzmu. We Francji pod naciskiem amerykańskich imperialistów reakcja dąży do tego by — posługując się złodziejską ordynacją wyborczą — utworzyć Zgromadzenie Narodowe całkowicie uległe woli Waszyngtonu i reakcji, które utoruje drogę do władzy de Gaulle'owi.

Jak wykazują pierwsze dni kampanii wyborczej, realizacja tych planów przychodzi reakcji z bardzo wielkimi trudnościami. **Mimo nacisku ze strony przywódców partii reakcji, chadeków i socjal-demokratów, w większości okręgów szeregowi członkowie tych partii przeciwstawiają się tworzeniu wspólnych list wyborczych z gaullistami.**

...I WE WŁOSZECH

We Włoszech reakcja włoska zmobilizowała do wyborów przede wszystkim policję i kardynałów. Policja rozbija wiece ludowe, a kardynałowie grożą piekłem Włochom, którzy oddadzą swój głos na kandydatów partii komunistycznej i lewicy socjalistycznej. Wszystko wskazuje, że większość narodu włoskiego... smażyć się będzie w piekle. **Na rozbijanie wieców masy ludowe Włoch odpowiadają strajkami, a nacisk ich jest tak wielki, że poza chadecją przywódcy wszystkich innych ugrupowań politycznych zmuszeni byli potępić bezprawną, zleconą przez amerykańskiego kardynała Spellmana ingerencję Watykanu i kardynałów w sprawy polityczne narodu włoskiego.**

W POGONI ZA BAZAMI

W ostatnich tygodniach podżegacze wojenni rozwinęli ożywioną działalność w basenie Morza Śródziemnego. Celem jej jest włączenie Grecji i Turcji, a następnie titowskiej Jugosławii do paktu atlantyckiego. Brytyjski dziennik „Times" ocenia te kroki w sposób bardzo skomplikowany, jako „tendencje do operowania przy zagadnieniach wschodnio-śródziemnomorskich raczej kategoriami kontrofensywy". W tłumaczeniu na normalny język oznacza to po prostu, że wciąganie krajów śródziemnomorskich do paktu atlantyckiego jest jeszcze jedną próbą rozszerzenia sieci baz wypadowych imperialistów amerykańskich. Plany te uzyskały już pełne poparcie superpodżegacza Churchilla.

PYTANIE BEZ ODPOWIEDZI

W tym samym czasie, gdy pakt atlantycki nabiera coraz agresywniejszego charakteru, gdy tworzenie na całym świecie baz wojennych staje się wytyczną polityki amerykańskiej, w Paryżu, po blisko 3 miesiącach obrad, delegaci mocarstw zachodnich sprzeciwiają się włączeniu sprawy paktu atlantyckiego i baz wojennych USA do porządku obrad Rady Ministrów. Delegat radziecki, Gromyko, rzucił pod adresem delegatów mocarstw zachodnich pytanie: Jeśli delegacje zachodnie uważają, że pakt atlantycki ma charakter obronny, to dlaczego nie chcą dyskusji na ten temat z ministrem radzieckim, by go przekonać o słuszności swego stanowiska? Pytanie to pozostało bez odpowiedzi. W Pałacu Różowym, gdzie toczą się obrady, zaległo milczenie. Trzech imperialistycznych polityków od blisko trzech miesięcy wszelkimi sposobami sabotuje osiągnięcie porozumienia.

ODPOWIEDŹ NARODÓW

Widzą to narody. Znajdują się one w pełnym ogniu walki o Pakt Pokoju; już liczbą blisko 400 milionów głosów wyrażają swą wolę zmuszenia podżegaczy wojennych do zrezygnowania z ludobójczych planów. Przebieg konferencji paryskiej, gdzie tak jaskrawo występuje zła wola imperialistów, jest potężnym bodźcem do stałego wzmagania walki o pokój, do stałego zaostrzania czujności.

TR.

WALKA O REWOLUCYJNĄ PRAWORZĄDNOŚĆ

to walka o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego

Fundamentem ogólnonarodowego frontu walki o pokój i realizację Sześciolatki jest sojusz robotniczo - chłopski. Partia nasza realizuje konsekwentnie leninowską formułę: **w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniakiem prowadzić walkę z kułakiem. Zdobyć podstawowe masy chłopskie dla socjalistycznego budownictwa, stworzyć pracującemu chłopstwu najlepsze warunki rozwoju gospodarczego i kulturalnego, umocnić więź klasy robotniczej z chłopstwem, — oto główne, węzłowe zadania naszej partii na wsi.**

Nie wszystkie jednak organizacje i instancje partyjne doceniają znaczenia sojuszu z pracującymi chłopami i nie zawsze umieją w praktyce ten sojusz budować i utrwalać.

Niektóre organizacje i komitety partyjne stosują wobec pracujących chłopów, a szczególnie średniaków, metody nie prowadzące do pogłębienia ich świadomości politycznej, do zbliżenia ich do naszej partii i władzy ludowej. Nasze organizacje partyjne przeprowadziły w akcji skupu zboża poważną robotę polityczną na wsi, zacieśniając więź z masami średniackimi, mobilizując je do walki z sabotażem kułackim.

Ale i w tej akcji występowało niejednokrotnie niezrozumienie roli średniaka w sojuszu robotniczo - chłopskim, w realizacji frontu narodowego i niesłuszne podejście do niego. Szczególnie jaskrawo występowało to w akcji skupu zboża w pow. gryfickim, gdzie poderwanie sojuszu robotniczo - chłopskiego szło w parze z awanturnictwem politycznym, z zastępowaniem metod uświadamiania i przekonywania przez biurokratyczny, bezduszny i bezprawny nacisk administracyjny.

Zdarzały się wypadki niedopuszczalnego nacisku na średniaka i przeprowadzenia u niego przymusowych omłotów.

Z całą siłą podkreśla te szkodliwe metody uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie łamania linii partyjnej w organizacji gryfickiej, w woj. szczecińskim. Uchwała stwierdza: „Praktyka przymusu prowadziła do tworzenia przegrody między klasą robotniczą, a chłopstwem, gdy linia polityczna partii zmierza do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego".

„Nie można wyjeżdżać — powiedział towarzysz Stalin — na samych tylko rozporządzeniach w stosunku do chłopstwa.

Trzeba się nauczyć cierpliwego wyjaśniania chłopom, niezrozumiałych dla nich zagadnień. Trzeba się nauczyć przekonywać chłopów, nie szczędząc na tę sprawę ani czasu, ani wysiłku".

Wielu aktywistów zapomina, niestety, o tych wskazaniach towarzysza Stalina. I zamiast sięgać do przekonujących gospodarczych i politycznych argumentów i konkretnych przykładów, wytłumaczyć chłopom sens skupu zboża, kontraktacji lub wartość gospodarki zespołowej, jej wyższość nad indywidualną gospodarką, uciekają się do „argumentu" władzy i do karygodnych wybryków.

Jeden z sekretarzy KG, na terenie którego dekretowano zza biurka spółdzielnie produkcyjne, usprawiedliwiał swoje szkodliwe, antypartyjne postępowanie tym, „że nie udało mu się ludzi uświadomić".

„Niebezpieczną i szczególnie szkodliwą skłonnością wielu towarzyszy — stwierdził towarzysz Bierut na VI Plenum KC — **jest chęć zastępowania pracy propagandowej i organizacyjnej przez mechaniczne metody i karygodne nadużywanie tych lub innych form władzy..."**

Gdzie tkwi źródło tych wypaczeń? Wyrastają one przede wszystkim na gruncie niewiary w siłę naszej ideologii, w logikę naszej argumentacji, w potęgę prawdy, którą partia nasza niesie w masy. Tylko ci, którzy nie wierzą w możliwość ideologicznego oddziaływania i politycznego wychowywania mas chłopskich chwytają się metod nacisku i zastraszenia. Tylko tępi biurokraci, wierzący ślepo w magiczną moc instrukcji i zarządzeń, nie widzą potrzeby ani konieczności stałej, codziennej, pracy politycznej. Te sekciarskie wyskoki w stosunku do naszego sojusznika — średniaka, ten kult bezmyślnego administrowania, wypływają również z niewiary w masy chłopskie, w ich zdolność przyswojenia sobie zasad nowej socjalistycznej gospodarki, niewiary w energię rewolucyjną, tkwiącą w masach małorolnego i średniorolnego chłopstwa.

Nasze organizacje partyjne powinny zrozumieć, że nawet tam, gdzie sankcje administracyjne są w pełni uzasadnione, jak np. w stosunku do opornych i sabotujących zarządzenia państwowe kułaków, **muszą one być powiązane z pracą wyjaśniającą wśród mało i średniorolnych chłopów.**

Ale tego zagadnienia nie chcieli zrozumieć towarzysze w powiecie gryfickim. Uważali oni, że kułak już z samej przynależności klasowej wyjęty jest spod prawa i z tego tytułu można wobec niego stosować metody, godzące w naszą praworządność. Wszystkie te wypaczenia nie były przypadkowe, bo gdy wstępuje się na drogę zastępowania pracy partyjno - organizacyjnej z masami, przez nacisk administracyjny, na drogę łamania praworządności — to nieuchronnie zatraca się wszelką busolę polityczną i spełza się na pozycje, które dają pożywkę dywersji i robocie wroga.

Uchwała Biura Politycznego KC wskazuje całej partii na konieczność wychowywania swych członków w duchu krytyki i samokrytyki. Wykonanie tego wskazania jest najlepszą rękojmią jej nierozerwalnej więzi z masami pracującymi, z narodem, rękojmią jej niezwyciężonej siły. **Siła naszej partii opiera się na jej więzi z masami.** Małorolni i średniorolni chłopi odnoszą się z pełnym zaufaniem do władzy ludowej, która wyzwoliła ich z jarzma obszarników, dała im ziemię i konsekwentnie broni przed kułackim wyzyskiem. Przestępstwem jest podkopywać to zaufanie mas chłopskich do naszego państwa ludowego. Awanturnictwo polityczne, bezduszne komenderowanie i „demonstracja" władzy, akty samowoli i sekciarstwa będą z całą bezwzględnością tępione i karane.

Jedynie słuszną metodą pozyskania mas chłopskich dla wielkiej sprawy socjalizmu jest **żmudna, cierpliwa, codzienna praca uświadamiająca, przekonywanie mało i średniorolnego chłopa o słuszności drogi, którą mu wskazujemy.**

Rozmawiać i dyskutować z chłopem, a nie komenderować nim, argumentować, a nie bezdusznie rozkazywać, wychowywać, a nie administrować — oto podstawowa metoda naszej partii, oto droga do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i dalszego scementowania frontu narodowego w walce o pokój i realizację Planu 6-letniego.

I dlatego uchwała Biura Politycznego KC uczy, że trzeba ze szczególną troskliwością wychowywać nasze szeregi partyjne w głębokiej świadomości tego, iż trwały sojusz robotniczo - chłopski pod przewodem klasy robotniczej jest podstawą i gwarancją naszego rozwoju, naszego budownictwa socjalistycznego, podstawą stałego wzrostu siły Polski Ludowej i jej wkładu w walkę o pokój na świecie.

Przeniesienie uchwały Biura Politycznego KC do całej partii oraz uzbrojenie w nią wszystkich członków, pozwoli nam rozprawić się z wypadkami typu gryfickiego oraz z ich wyzutymi z partyjności organizatorami.

Uzbrojenie partii w doniosłą uchwałę Biura Politycznego ułatwi jej poprowadzenie całego narodu do walki o zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju.

B.

Jan Czarny

Po Plebiscycie Pokoju

Podpisaliśmy wszyscy
Narodowy Pokoju Plebiscyt,
Żeby nikt nigdy naszych domów
I mieszkań naszych nie niszczył.

Złożyliśmy wszyscy swoje podpisy
Na karcie plebiscytowej,
Żeby nam nigdy samoloty
Bomb nie rzucały na głowy.

Podpisaliśmy wszyscy kartę pokoju
I pokój głosimy dokoła,
Żeby spokojnie mogły nasze dzieci
Uczyć się pieśni w jasnych szkołach.

Podpisaliśmy wszyscy kartę pokoju
i popieramy tę ważną sprawę,
Bośmy widzieli spalone wioski,
Bośmy przeżyli zburzoną Warszawę.

Podpisaliśmy wszyscy kartę pokoju,
W siłę podpisu wierzymy święcie,
Bo przecież u nas, na naszej ziemi
Majdanek był i Oświęcim.

Złożyliśmy wszyscy swoje podpisy,
Niech się dowiedzą podżegacze,
Że słowo NARÓD znaczy — POKÓJ.
A słowo POKÓJ — NARÓD znaczy.

Jarosław Dąbrowski - bohater Komuny

bohaterem narodu polskiego

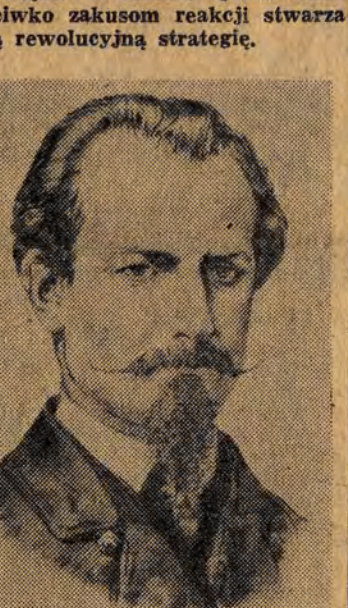
„Komuna była prawdziwą przedstawicielką wszystkich zdrowych żywiołów społeczeństwa francuskiego, a więc prawdziwym rządem narodowym, zarazem jako rząd robotniczy, jako śmiała pionierka wyzwolenia pracy była Komuna w całym znaczeniu tego wyrazu międzynarodowa..." — tymi słowami charakteryzował Komunę Marks w Manifeście Rady Generalnej Międzynarodówki, tak też pojmował Komunę internacjonalistyczny obóz bojowników o prawa człowieka pracy i wyzwolenie społeczne. Pod czerwonymi sztandarami Komuny stanęli bez wahania demokraci - rewolucjoniści wszystkich narodowości, wszyscy ci, którzy chcieli wziąć udział w walce nowego ze starym.

Tradycją bojowników polskiego obozu radykalno - demokratycznego była walka „Za wolność naszą i waszą", gdyż tylko taka walka wymierzona w sojusz władców przeciwko ciemiężonym ludom mogła przynieść ich ojczyźnie wyzwolenie spod ucisku obcej i rodzimej reakcji. Dlatego świadomie stanęli oni w żołnierskich szeregach Komuny, pierwszego proletariackiego państwa na świecie.

Ich bezinteresowność, ofiarność i zapał, internacjonalistyczne pojmowanie toczącej się walki zjednały im całkowite zaufanie ludu paryskiego. „Komuna uczciła bohaterskich synów Polski, stawiając ich na czele obrony Paryża".

Robotniczy Paryż uznał i uczcił wysokie zdolności dowódcze Jarosława Dąbrowskiego, Wróblewskiego czy braci Okołowiczów, składając w ich ręce obronę sprawy ludowej.

Tylko rewolucyjna, ludowa armia potrafi wyłonić i ocenić prawdziwe talenty wojskowe, tylko sprawiedliwa wojna w obronie praw ludu przeciwko zakusom reakcji stwarza nową rewolucyjną strategię.



Od 2 kwietnia do 20 maja wersalczycy bezskutecznie szturmują forty Paryża, których broni lud, wysuwając na naczelne dowódcze stanowisko Jarosława Dąbrowskiego. Wstępował on w szeregi gwardii jako ochotnik Dąbrowski, a został kolejno dowódcą legionu, dowódcą frontu, wreszcie naczelnym wodzem. Szkolił żołnierzy i zyskiwał ich miłość oraz przywiązanie, prowadził ich do natarcia i dzielił z nimi radość zwycięstwa. Będąc wodzem naczelnym, żył życiem i troskami żołnierza, stał się dla podkomendnych żywym przykładem rewolucyjnego dowódcy.

Delegat Komuny Johannard, po lustracji pozycji pod Neuilly, gdzie ogniskowały się wciąż ponawiane przez Wersalczyków próby przełamania pierścienia obrony Paryża złożył następujące sprawozdanie na plenum Komuny:

„Widziałem generała Dąbrowskiego. Muszę dać świadectwo prawdzie i powiedzieć wam, z jakim uwielbieniem odnosi się Gwardia do tego generała. Zaiste — kochają go żołnierze i są szczęśliwi, że walczą pod jego dowództwem..."

Gdy 21 maja zdrajca i sprzedawczyk Ducatel (otrzymał za swój czyn milion franków i krzyż legii honorowej) wskazał Wersalczykom nieobsadzone chwilowo miejsce w linii obronnej, rozpoczęły się najbardziej dramatyczne dni Komuny. 100.000 żołnierzy wersalskich wtargnęło do Paryża, dalszych 25.000 wbrew zapewnieniom o neutralności przepuścili Prusacy przez swe linie, umożliwiając tym samym zaatakowanie Komunardów od tyłu!

Nawet w tej dramatycznej sytuacji Dąbrowski nie traci ducha. Wie, że siły są zbyt nierówne, że bohaterstwo, które udziesięciokrotniało Komunardów, jest już niewystarczające, lecz wie zarazem, że zaciętość tej przegranej walki będzie rękojmią przyszłego zwycięstwa, że testament Komunardów będzie wykonany. Dowodzi nadal, mnoży coraz to nowe barykady, z rozbitków formuje nowe bataliony. Wreszcie dzieli los innych przywódców Komuny — ginie w walce.

Ostatnie chwile generała tak opisuje w pięknej biografii Dąbrowskiego historyk radziecki Lurie:

„W pobliżu barykady na rogu ulicy Myrrha i Poissonniers rozegrała się ostatnia scena tragedii życiowej Jarosława Dąbrowskiego... Pomimo próśb towarzyszy, ukazywał się on konno na najbardziej zagrożonych miejscach. Sam celował i strzelał z dział. O godzinie drugiej, gdy prowadził grupę marynarzy i gwardzistów, aby wesprzeć obrońców barykady broniącej wejścia na plac Ornano, został ranny w brzuch... Śmiertelnie rannego Dąbrowskiego przeniesiono do szpitala Lariboisier — w dwie godziny później skonał ostatni naczelny wódz Komuny..."

„Nocą przy świetle pochodni owinięto ciało Dąbrowskiego w czerwony sztandar i przewieziono na cmentarz Pere Lachaise. Gdy orszak przechodził przez plac Bastylii zatrzymał go tłum ludzi, byli to ostatni obrońcy barykad. Zdjąwszy z karawanu zwłoki bohatera, złożyli je delikatnie u podstawy kolumny lipcowej. W blasku płonących pochodni Komunardzi podchodzili jeden za drugim, żegnając się ze swym generałem, całowali go w czoło. Dobosze bili w werble..."

Postać naczelnego wodza wojsk Komuny generała Jarosława Dąbrowskiego przeszła do historii na zawsze jako wzór szczytnego rewolucyjnego zapału, nieprześcignionej na owe czasy dzielności i bohaterstwa. **Sprawa, za którą walczył Dąbrowski, nie upadła wraz z Komuną, zrodziła tysiące i miliony nowych bojowników. Zwycięstwem pokonanej przed laty Komuny stała się Wielka Rewolucja Październikowa i ruch wyzwoleńczy światowego proletariatu.**

Obóz reakcyjny, który niejednokrotnie podejmował bezskuteczne próby oczerniania bohaterskiego generała, starał się równocześnie usilnie o to, by za wszelką cenę zatrzeć o nim pamięć. Lecz obóz demokratyczno - postępowy, a następnie obóz rewolucyjny od Proletariatczyków poprzez SDKPiL i KPP, aż do dni naszych przechował pamięć o życiu i czynach Jarosława Dąbrowskiego.

Jego marzenie o wyzwoleniu Polski ziściło się wówczas, gdy zwycięski proletariat rosyjski na zawsze obalił władzę burżuazji i przyznał wszystkim narodom byłego imperium carskiego prawa do pełnej niepodległości. Wówczas odzyskała również niepodległość i Polska. Lecz powstała nie jako „republika socjalna", o której marzył Dąbrowski, ale jako państwo burżuazyjnego ucisku i wyzysku, które antynarodowe rządy burżuazji zamieniły w kolonię obcego kapitału i uczyniły łatwym łupem hord hitlerowskich w chwili ich najazdu na Polskę.

Państwo zwycięskiego proletariatu — Związek Radziecki zadając cios śmiertelny hitlerowskiemu faszyzmowi, po raz drugi umożliwia narodowi polskiemu budowę własnego państwa. Tym razem o Polskę Ludową, o „republikę socjalną", u boku czerwonoarmisty walczył żołnierz polski, na polach pod Lenino, nad Wisłą i pod Berlinem, realizując testament Dąbrowskiego i Polaków — Komunardów.

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

Zwiastun szczęścia

Zebranie, na którym powstał jeden z Blokowych Komitetów Obrońców Pokoju, odbyło się w małej sali świetlicowej. Była to dzielnica śródmiejska, obejmująca kilka domów, położonych przy ulicy Piotrkowskiej, domów bardzo się różniących: obok kamienic — drewniane rudery, kryjące się jeszcze w głębi nieuregulowanych podwórek, haniebne pozostałości ustroju kapitalistycznego.

Na wprost udekorowanego czerwienią i plakatami plebiscytowymi podium, zasiadły obok siebie rodziny robotników i inteligencji pracującej. Rodzice przyszli z dziećmi, których żywość hamował niezwykły, uroczysty nastrój zebrania.

Pierwsza została zaproszona do prezydium mała, może 2-letnia dziewczynka. Dziecko — symbol przyszłości narodu, jeden z głównych argumentów tych wszystkich, którzy walczą o pokój. Postawiona na podium przed salą pełną dorosłych, klaszczących w dłonie ludzi, z początku chciała się rozpłakać. Wizerunek gołębia Picassa na plakacie i kilka irysków, przywróciły jej powagę, wymaganą od członka prezydium.

Przewodniczył zgromadzeniu profesor, o akcji pokojowej mówił literat. W dyskusji głos zabierali wszyscy: dozorczyni, robotnik, rzemieślnik, urzędnik, gospodyni domowa...

Sprawa była jasna dla wszystkich, nie budziła w nikim żadnych wątpliwości. Pokój jest synonimem życia, twórczej pracy, postępu. Strasznym synonimem wojny są miasta zamienione w gruzy, groby, zdziczenie obyczajów. Chcemy żyć i pracować, nie chcemy wojny!.. Mówiono o tym wyraźnie, przekonująco. Ale najbardziej przekonywająco zabrzmiały słowa prostej kobiety, dozorczyni, która wstała, trzymając na rękach dziecko:

— Kto chce wojny?! — zapytała krótko. — Pokój — to każdy rozumie..:

* * *

Chodziłem również w trójce pokoju. Odwiedziliśmy właśnie te małe domki, ukrywające w swoim wnętrzu karkołomne, pogrążone w mroku klatki schodowe, ponure i ciasne komórki, zastępujące na razie mieszkania, które otrzymają ludzie pracy w przyszłej przebudowanej Łodzi, powstającej w okresie Planu 6-letniego. W jednym z takich „zastępczych" mieszkań, na łóżku, zajmującym większą część małego pokoiku, leżała sparaliżowana kobieta. Przynieśliśmy jej kartę plebiscytową, ozdobioną wizerunkiem gołębia pokoju.

— Ja to już nie potrafię podpisać — powiedziała z goryczą: spojrzała na swoją lewą rękę, kurczowo poruszającą się na kołdrze. — Chyba, że tą ręką nauczę się pisać, aby i mój głos przysłużył się sprawie pokoju...



W imię Niepodległości Polski, w imię Pokoju między narodami oddawali mieszkańcy Łodzi podpisane przez siebie kartki plebiscytowe.

W sąsiednim mieszkaniu, w izbie przedzielonej przez środek firanką, powitali nas serdecznie staruszka— gospodyni i jej syn, robotnik, który przed chwilą właśnie wrócił z pracy.

— To młodszy — powiedziała matka. — Starszy zginął w walce z faszyzmem. A ten będzie bronił pokoju, przeciwko podżegaczom do nowej wojny. Podpiszę i ja tę kartę... Jeśli wszyscy wypowiemy się jak jeden — zakrzyczymy tamtych, unikniemy nowego nieszczęścia... Mój syn jest przodownikiem pracy...

Utkwiła w synu spojrzenie pełne miłości, troski i dumy. Oczy jej jeszcze pełne życia, widziały inną, okrutną rzeczywistość. W spracowanej ręce trzymała z pietyzmem kartę plebiscytową. Dobrze rozumiała różnicę, jaka istnieje między rozkładającym się światem wyzysku, a naszym — wolnym i pięknym....

* * *

W pierwszym dniu plebiscytu o siódmej rano pojechałem do Zakładów im. Juliana Marchlewskiego. Związałem się z tymi zakładami swoją pracą pisarską, która potrwa kilka lat i dlatego chciałem uroczysty dzień głosowania za sprawą pokoju spędzić wśród tych ludzi.

Głośniki radiowęzła nadawały na przemian komunikaty i pieśni masowe. W uroczystym nastroju ludzie zbliżali się do punktu plebiscytowego. Lokal punktu, w którym głosowali pracownicy ruchu i biura, udekorowany był transparentami; nad urną stały skrzyżowane sztandary: czerwony i błękitny — barwy wolności i pokoju. W skupieniu, w niezwykłym, odświętnym nastroju rzucano tu na dno urny głosy: „W imię Niepodległości Polski, w imię Pokoju między Narodami"...

Głosowanie w zakładach rozpoczęło się o dwunastej w nocy. W działach, w których robotnicy nie mogli opuścić swych warsztatów bez szkody dla tempa produkcji, urny plebiscytowe wędrowały po salach.

Zwiedziłem także inne punkty plebiscytowe na terenie zakładów. Wykończalnia przygotowała wielką salę, w której urnę umieszczono obok długiego stołu, pokrytego czerwienią. Ze ściany, przybranej transparentami i zielenią, spoglądał z portretu na głosujących swym przenikliwym wzrokiem Marchlewski.

Jedna z robotnic, wrzucając do urny swoją kartę, powiedziała:

— Ten gołąbek przyniesie nam szczęście...

* * *

Z fabryki pojechałem na uniwersytet, gdzie uderzył mnie ten sam nastrój uroczystości i skupienia. Studenci, którzy przychodzili głosować grupami, pracownicy naukowi i administracyjni, profesorowie, przynosili na punkt plebiscytowy swe głosy — takie same kartki z wizerunkiem gołębia pokoju. Stosy kartek — wielotysięczne stado gołębi, które ulecą w powietrze, aby połączyć się z głosami innych narodów, żądających pokoju. Głosy te zagłuszą huk armat i zmuszą je do milczenia.

Obserwowałem przesuwające się sylwetki głosujących, ich ręce, tak różne i tak zarazem podobne do siebie. Te ręce nie oddadzą swej wolnej Ojczyzny na żer imperialistów -ludobójców. Z tym samym entuzjazmem, z jakim budują socjalizm, będą broniły pokoju. To oni, młodzież polska, przed dwoma laty wraz z młodzieżą całego świata składali uroczystą przysięgę: „Przysięgamy prowadzić świętą walkę o pokój i szczęście, aż do ostatecznego zwycięstwa". Młodzież, która żywo pamięta straszne lata wojny i okupacji, zna dobrze cenę wolności i pokoju, stanowią one niezbędny warunek rozwoju nauki i pracy twórczej.

Na twarzach głosujących — i tam, w fabryce, i tu, w gronie radosnej i pełnej sił gromady uczącej się młodzieży — można było odczytać te same słowa, które tak wyraźnie utkwiły w mojej pamięci, w tych dniach przeżytych w wielkim podnieceniu, dniach święta solidarności ludzi dobrej woli — dniach Plebiscytu Pokoju.

— Kto chce wojny! Pokój — to każdy rozumie...

LEON GOMOLICKI

W trzydziestą rocznicę powstania Komunistycznej Partii Czechosłowacji

22 lutego 1948 roku przebywaliśmy z grupą górników dolnośląskich na wycieczce w Czechosłowacji. Działo się to dwa dni po rozgromieniu reakcyjnego spisku burżuazji czechosłowackiej, mającego na celu przywrócenie władzy obszarników i kapitalistów.

Po ulicach pogranicznego miasta Nachod — ośrodka przemysłu włókienniczego — gęsto krążyły patrole uzbrojonej gwardii ludowej.

Byli to tkacze i przędzalnicy miejscowych fabryk. Obsadzili oni zakłady pracy, kontrolowali arterie komunikacyjne — drogi, koleje, mosty. Miasto roiło się od uzbrojonych cywilów w czerwonych opaskach.

— Czy wszyscy oni są członkami partii? — spytałem naszego przewodnika, tow. Hloudka z Broumowa. Tow. Hloudek, który niedawno jeszcze pracował przy warsztacie stolarskim roześmiał się serdecznie.

— Nie widzicie, że władzę w naszym kraju objął lud?

Zainterpelowany młody, barczysty cywil oświadczył, że jest bezpartyjnym robotnikiem — farbiarzem w fabryce włókienniczej. Takich, jak on były setki tysięcy w całym kraju, bezpartyjnych robotników, małorolnych chłopów, postępowych inteligentów, broniących młodej republiki ludowej przed kontrrewolucyjnym puczem burżuazji czechosłowackiej.

* * *

Wielką i sławną drogę przebyła Komunistyczna Partia Czechosłowacji na przestrzeni 30 lat. Dzieje tych lat wpisane są złotymi zgłoskami w historii narodu czechosłowackiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Był to okres uporczywych zmagań wewnątrz partii i bezkompromisowej walki z rządami reakcji.

W ciągu tych 30 lat KPCz przestrzegała z żelazną konsekwencją podstawowej zasady partii marksistowskiej — solidarności międzynarodowej i utrzymania jak najściślejszej więzi z masami.

Komunistyczna Partia Czechosłowacji utworzona została z lewego skrzydła socjaldemokracji w maju 1921 r. Od pierwszej chwili powstania partii zaznaczyły się w jej łonie poważne tarcia i walki wewnętrzne. Obok szczerych, oddanych sprawie robotniczej działaczy, obok takich rewolucjonistów, jak: Smeral, Zapotocky i Haken, do partii przeniknęli prawicowi oportuniści, drobnomieszczańscy ultralewicowcy, trockiści i sekciarze różnego gatunku.

Przez cztery lata prowadzono ostrą walkę z odchyleńcami i frakcjonistami o nowe oblicze partii re-



Klement Gottwald

wolucyjnej, o właściwy marksistowski kierunek. Wielu z nich, a także elementy, umyślnie nasyłane przez burżuazję, utrzymywały, że co prawda socjalizm — to „dobra rzecz", lecz nie można przenosić wzorów WKP(b) i rewolucji rosyjskiej na grunt czechosłowacki. W istocie rzeczy było to odrzucaniem międzynarodowego znaczenia leninowskiej strategii i taktyki oraz nauki Rewolucji Październikowej. Zaprzeczanie przodującej roli WKP(b) i Związku Radzieckiego w międzynarodowym ruchu robotniczym wpływało na wzrost nacjonalistycznych tendencji w partii, sprzyjało pogłębianiu wewnętrznych rozbieżności, rozluźniało spoistość partii.

Ziejąca nienawiścią do młodego państwa radzieckiego burżuazja czechosłowacka skwapliwie korzystała z tego, a nawet podsycała tarcia wewnątrzpartyjne, dążąc do rozbicia ruchu rewolucyjnego. Jedynie dzięki pomocy III Międzynarodówki, a przede wszystkim — Lenina i Stalina, KPCz zdołała przezwyciężyć ów kryzys wewnątrzpartyjny.

Radykalny zwrot w historii KPCz następuje w 1929 roku, po V Zjeździe, kiedy na czele partii stanął towarzysz Klement Gottwald. Pod jego przewodnictwem partia nie tylko okrzepła ideologicznie, lecz wzrosła również liczebnie. W wyborach do Zgromadzenia Narodowego w listopadzie 1935 roku KPCz uzyskała prawie milion głosów.

Montując front narodowy w latach kryzysu gospodarczego, ujawniając źródła i korzenie faszyzacji kraju, prowadząc najszersze masy do walki o chleb i pracę, o niezawisłość narodową przeciw czechosłowackim monachijczykom — burżuazji, a potem przeciwko hitlerowcom, KPCz staje się faktycznym wyrazicielem najgłębszych pragnień i dążeń narodu.

„Istnieje dziś jedna droga, która może ocalić naród — droga oporu, obrony i walki" — nawoływała KPCz w przeddzień wybuchu drugiej wojny światowej.

Istotnie. W bohaterskiej walce z okupantem hitlerowskim zginęło 25 tysięcy komunistów, a 60 tysięcy przeszło przez gestapowskie katownie. Wielki jest wkład KPCz do walki o wolność i niezawisłość narodową, wkład, który dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitleryzmem zapoczątkował nową erę w życiu narodu czechosłowackiego.

Można śmiało powiedzieć, że bez leninowsko - stalinowskiego stanowiska KPCz, bez szczerej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, naród czechosłowacki byłby dziś podobnie, jak kraje kapitalistyczne Europy Zachodniej omotany siecią amerykańskiego imperializmu.

Zwartość i siła partii uwidoczniła się w zdemaskowaniu kontrrewolucyjnej i sprzedajnej grupy agentów imperializmu zachodniego — Slinga, Svermowej i Clementisa.

Ujawnienie bandy szpiegowskiej potwierdziło jeszcze raz doniosłość wielkiej nauki i doświadczenia WKP(b), udowodniło, że jedynie czujność rewolucyjna oparta na krytyce i samokrytyce, stanowią potężną broń partii i klasy robotniczej w walce z elementami wrogimi i szkodnikami.

Oczyszczona z wrogich elementów partia, jeszcze silniej związała się z masami pracującymi i prowadzi je do walki o realizację generalnej linii budownictwa socjalistycznego.

Ziściło się gorące pragnienie założycieli Komunistycznej Partii Czechosłowacji: w kraju buduje się socjalizm. Masy pracujące Czechosłowacji widzą już wspaniałe, radosne i szczęśliwe życie w ustroju socjalistycznym. W fabrykach, kopalniach i hutach trwa nieustanna i entuzjastyczna walka o wzmocnienie gospodarcze kraju, o zwiększenie produkcji, o większą oszczędność, o przodownictwo najlepszych załóg w szlachetnym współzawodnictwie pracy. Wysoko wznoszą one sztandar partii zobowiązując się jeszcze bardziej skupić pod kierownictwem wypróbowanego, bolszewickiego Komitetu Centralnego Partii, pod kierownictwem tow. Klementa Gottwalda.

Obchodząc trzydziestolecie swej działalności KPCz poświęca swe siły wykonaniu jednego z najdonioślejszych zadań doby obecnej w walce o pokój, o Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, poświęca swe siły zadaniu dalszego zacieśniania więzi współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — kierowniczą siłą obozu pokoju, ostoją bezpieczeństwa narodów całego świata.

Obchodząc 30-lecie swej działalności, Komunistyczna Partia Czechosłowacji czerpiąc siły i hart z dotychczasowych doświadczeń, w oparciu o pomoc i przykład wielkiej WKP(b), wiedzie naród czechosłowacki do zwycięskiej walki o pokój i socjalizm.

Ad.

Janko Kral

Pieśń wiosenna

Zakukała kukułeczka jędrną pieśń wiosenną,
Przebudziła całą ziemię tak dotychczas senną.
Głos wolności budzi znowu wszystkie świata ziemie —
A my — chłopcy podtatrzańscy, czyż siedzieć będziemy?
Utajona siła kruszy niewolnicze prawa —
Damyż, by z nas góry śmiechem miały się napawać?

Kołyszą się podtatrzańscy, jak spienione wody,
Nad zbudzoną ziemią Słowian świta dzień swobody.
Nie ma w świecie słów tak pięknych, jak swoboda święta —
Tego słowa żadna siła w kajdany nie spęta!
Poginęli nasi bracia za to imię miłe,
Lecz zwycięzców krocie całe rodzą ich mogiły!

Hej swoboda, piękne imię, światu włazi w drogę!
Braciszkowie moi drodzy! Wszędzie mamy wrogów!
Jeden z przodu, drugi z boku, trzeci z strony innej —
Pragną zniszczyć moją ziemię słowacką, rodzinną!

Od Dunaju kurz się dźwiga niby obłok ćmawy —
Smutne wieści przylatują o zwycięstwie Sławy.
Puszcze ciemne szumią cicho, wieść okropną skomlą —
Boże miły, czyś już całkiem ziemię mą zapomniał?
Jeden łże, morduje drugi — sami piekielnicy,
Trzeci zaś się z nas naśmiewa, żeśmy nikczemnicy!

Ej, zakukaj kukułeczko wiosny pieśń rumianą,
Spraw, że wszystkie Słowian siły w jeden szereg staną!
A wy bracia, wy rodacy rozproszeni w świecie —
Klątwa wam, jeżeli z nami razem nie staniecie!
Hej, podajcie ręce bratnie, razem w życie nowe —
Kukułeczka nam zakuka piosenki majowe!

Ze słowackiego przełożył
Bohdan Drozdowski

* * *

Rewolucyjny poeta słowacki Janko Kral urodził się w 1822 roku w Liptowskim św. Mikołaju, umarł, jako adwokat, w Zlatych Morawcach w 1876 roku. W roku bieżącym, 23 maja, minęło więc 75 lat od chwili jego śmierci.

Utwory Jana Krala zebrane i wydane przez Jaroslava Vlcka w 1893 roku, cieszyły się wielką popularnością wśród ludu słowackiego. Tematem ich jest przede wszystkim życie górali i chłopów słowackich.



Wielkie zgromadzenie w Pradze, zwołane przez KPCz w okresie gdy nad Czechosłowacją zawisły chmury utraty niepodległości. Przemawia tow. Antonin Zapotocky.

„Najpiękniejsza książka"

Wyniki konkursu „Głosu Robotniczego"

Ogłoszony w związku z Dniami Oświaty, Książki i Prasy konkurs „Głosu Robotniczego" na najlepiej umotywowaną recenzję książki przyniósł wiele ciekawego materiału. W konkursie wzięli udział robotnicy, nauczyciele, członkowie spółdzielni produkcyjnych, uczniowie — i to nie tylko z terenu województwa łódzkiego — jedna recenzja pochodziła z Solca nad Wisłą.

Wśród wielu książek, wytypowanych przez naszych czytelników jako najpiękniejsze, najwięcej głosów zdobyły trzy powieści radzieckie: Ostrowskiego „Jak hartowała się stal" Fadiejewa „Młoda Gwardia" i Ażajewa „Daleko od Moskwy". Wszystkie wypowiedzi na temat powieści radzieckich wskazują na wielkie zrozumienie wartości i znaczenia literatury radzieckiej, mówią o tym, że literatura radziecka dobrze jest znana naszemu czytelnikowi.

Z literatury polskiej w omówieniach konkursowych znalazły się takie książki, jak Lucjana Rudnickiego „Stare i Nowe" i Bohdana Hamery „Na przykład Plewa".

Nadesłane na konkurs prace różnią się między sobą rozmiarami i stopniem opracowania językowego, ale przez wszystkie recenzje przewija się zrozumienie wartości książki jako ważnego czynnika oświaty i kultury.

Wybierając z nadesłanych prac 7 najlepszych, sąd konkursowy kierował się nie tylko oceną formalnego ujęcia danego utworu, ale również brał pod uwagę umiejętność interpretowania treści książki z punktu widzenia jej wartości politycznej i społecznej.

Autorami nagrodzonych prac są: Marian Banasiak, Wiesław Dziechciński, Walenty Jarecki, Stanisław Krakowiak, Ryszard Kujawski, M. Niedźwiecka i Tadeusz Strzelczyk.

Otrzymają oni cenne nagrody książkowe.

Drukowane na tej stronie najciekawsze fragmenty ich wypowiedzi konkursowych są dowodem, że konkurs „Najpiękniejsza książka", ogłoszony w związku z Dniami Oświaty, Książki i Prasy przez „Głos Robotniczy" przy współudziale Związku Literatów Polskich oraz „Domu Książki" spełnił swoje zadanie. **E. M.**

Rodzina w nowym społeczeństwie

Przeczytałem niedawno, wprost jednym tchem, wydaną przez „Naszą księgarnię" książkę A. S. Makarenki pt. „Książka dla rodziców". Makarenko porusza w niej niezmiernie ważną sprawę nowego wychowania dzieci w rodzinie. Zagadnieniami tymi żyje obecnie szkoła i nauczyciel, coraz częściej sygnalizują o nich rodzice. Wiedzą bowiem rodzice, że w naszym systemie życia planowego nie można pozwolić na żywiołowość na odcinku wychowania. „Rodzina — pisze Makarenko — powinna wychowywać dzieci zgodnie z planem państwowych zadań i celów walki o komunizm".

Celem „Książki dla rodziców" jest pomóc rodzicom w wychowaniu dzieci. Rodzice są — jak twierdzi autor — odpowiedzialni za wychowanie dzieci. Rodzina jest podstawową komórką społeczną. Wychowanie dzieci to proces społeczny. Nadać kierunek rozwojowi dziecka i kierować nim — oto zadanie rodziców.

Książka A. S. Makarenki uczy i pomaga rodzicom w wychowaniu dzieci, aby wyrosły z nich nowe, dobrze przygotowane i wychowane kadry. „Ludzi — pisał wielki wychowawca społeczeństwa radzieckiego, J. Stalin — trzeba troskliwie i uważnie hodować, jak ogrodnik hoduje umiłowane drzewo owocowe". Ale, żeby dobrze wychować, trzeba to umieć. Takim podręcznikiem pouczającym dla całego naszego społeczeństwa jest „Książka dla rodziców".

Stanisław Krakowiak

Tak należy walczyć o wolność

„Daleko od Moskwy" Ażajewa, to książka mówiąca o zmaganiach narodów ZSRR z ciemną falą reakcji — faszyzmem hitlerowskim, który runął w 1941 r. na wolny świat — świat postępu i kultury.

Narody ZSRR porwały za broń w obronie wolności swojej — i całej Europy. Walka toczyła się nie tylko na frontach, lecz i na tyłach frontu.

Było to wprowadzeniem w życie powiedzenia towarzysza Stalina: „Armia, która ma zabezpieczone zaplecze, jest armią niezwyciężoną".

Dlatego zaczęła się walka o zabezpieczenie zaplecza. O jednym z takich frontów zaplecza, pisze Ażajew w swej książce „Daleko od Moskwy", pokazując pełne połączenie walki na froncie z zapleczem.

Autor książki jasno i wyraziście wykazał oportunizm głównego inżyniera, który powoływał się na inżynierów amerykańskich, nie widząc twórczości radzieckich inżynierów, techników i uczonych. Dopiero po zmianie na stanowisku głównego dyrektora budowy, po zmianie planu pracy i po interwencji organizacji partyjnej, tego czynnika, mobilizującego do wykonania postawionych zadań, rozgorzała walka o zakończenie na czas budowy rurociągu, rozgorzała walka z surowym klimatem północy. Praca zawrzała na całym odcinku, ludzie łamali obawę przed przyrodą, pokazali, że człowiek może ją ujarzmić.

Czytając tę książkę, chcąc nie chcąc, wyciągamy równocześnie wnioski, ile jest niedociągnięć w pracy i na naszym terenie, na każdej placówce naszego życia gospodarczego i politycznego. Musimy brać przykład z walki i pracy narodów ZSRR, aby tak umiłować wolność, jak ją kocha naród radziecki.

Tadeusz Strzelczyk

Próba realizmu socjalistycznego

Książka Bohdana Hamery pt. „Na przykład Plewa" to jedna z prób realizmu socjalistycznego w naszej literaturze. Powieść — jakże dziś potrzebna. Awans społeczny robotników kwalifikowanych (naczelne zagadnienie utworu), to sprawa niezmiernie aktualna w dzisiejszych czasach. Cała praca w fabryce, proces produkcji, ukazany jest w sposób zrozumiały i niezawiły.

Z drugiej strony, życie osobiste Plewy jest tak naturalne, że mimo woli oglądamy się za typem podobnym żyjącym i działającym w naszym otoczeniu.

Błędem książki jest niewątpliwie niedostateczne ukazanie działalności partii — niedocenienie jej znaczenia, lecz nie jeden Hamera to popełnia — weźmy choćby Gałaja „W rodzinie Lebiodów".

W książce Hamery wiele jest scen o tak silnym wyrazie artystycznym, że trzeba zatrzymać się lub nawet wrócić do nich, by raz jeszcze przeżyć te głębokie wzruszenia estetyczne, których nam dostarcza.

Książka ukazuje mozolnie, krok po kroku zdobywaną świadomość klasową oraz możliwości awansu społecznego dla szerokich rzesz robotników, jak to widzimy na przykładzie Franka i Niedzieli. Na postaci Nieglickiego autor uczy działaczy partyjnych, jak powinni postępować, by pozyskać sobie zaufanie współpracowników. Plewa i Nieglicki są bohaterami pozytywnymi, których tak potrzebuje dzisiejsza nasza literatura, aby na ich przykładzie wychowywać masy. Ukazane procesy duchowe i zmagania Plewy, czynią tę postać głęboko ludzką. Wielu ludzi przeżywało zapewne podobne, jak ten bohater, walki wewnętrzne, lecz nie wszyscy wyszli z nich tak zwycięsko.

Książka ta podobała mi się, gdyż napisana jest stylem żywym i barwnym. Potrafi przemówić do czytelnika prawdziwością następujących po sobie faktów.

M. Niedźwiecka

Książka która nie straciła swej aktualności

„Zorany ugór" Szołochowa uważam za najpiękniejszą książkę, ponieważ czyta się ją z wielkim zainteresowaniem i jest ona bardzo aktualna dziś u nas w Polsce.

Uczy nas ona, jak mamy się zachowywać i co robić, aby nie popełniać najważniejszych błędów, którymi są: pogwałcenie i nieprzestrzeganie leninowskiej zasady dobrowolności przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych. Zapominanie o leninowskiej zasadzie uwzględniania różnorodnych warunków w rozmaitych powiatach i województwach, czy nawet gminach oraz pogwałcenie leninowskiej zasady, zabraniającej przeskakiwania przez niezakończoną formę, tj. niedocenianie niższych typów spółdzielni, a nastawianie się na zakładanie wyższych typów bez względu na warunki i okoliczności.

Ponadto „Zorany ugór" uczy, że wróg klasowy — a w tym wypadku przeważnie kułactwo — nie śpi, lecz działa. Kułak będzie się starał wcisnąć do spółdzielni, by tam, od wewnątrz, ją rozbić. Kułak, wróg klasowy, zdolny będzie nie tylko do skrytej, bardzo skomplikowanej roboty, ale będzie on nawet w wielu wypadkach występował jawnie przeciwko spółdzielni, przeciwko jej członkom.

Terror, dywersja, a przede wszystkim szeptana propaganda — oto metody, którymi posługuje się i będzie się posługiwał wróg klasowy, kułactwo. Trzeba być bardzo czujnym i ostrożnym, żeby nie popełniać błędów, żeby w porę likwidować wszelkie zamierzenia wroga klasowego. Tego uczy nas książka Szołochowa pt. „Zorany ugór". Dlatego też książkę tę uważam za najpiękniejszą.

Walenty Jarecki

Wzór entuzjazmu i bohaterstwa

Spośród wielu przeczytanych książek, największe wrażenie uczyniła na mnie powieść **Ażajewa „Daleko od Moskwy"**. Autor, będąc bystrym psychologiem i wnikliwym znawcą życia, przedstawia nam koleje budowy rurociągu na Dalekim Wschodzie tak barwnie i plastycznie, iż niemal dotykalnie odczuwa się urzekającą bliskość postaci, występujących w powieści.

Z każdej strony książki bije promienny entuzjazm dla sprawy, właściwy ludziom radzieckim, a ich gotowość do znoszenia niekiedy dotkliwych braków w życiu osobistym, w trudnych okresach historii, może być świetną lekcją wychowawczą, z której należy czerpać wzory, przejmować ich wiarę w słuszność ideałów i również jak oni, starać się dotrzymywać kroku naszej epoce, która odrzuca poza nawias życia ludzi chwiejnych, małostkowych i wygodnisiów, zapatrzonych w koniuszek własnego nosa.

Gdy czasem trudno zdobyć mi się na decyzję, kiedy uginam się pod brzemieniem zadań i obowiązków, wynikających ze wzmagającego się nurtu naszego życia — wówczas zagłębiam się chętnie w powieść Ażajewa, chłonę w siebie ożywcze pierwiastki mocy duchowej bohaterów utworu i staram się czynić tak, aby zasłużyć na pochwałę „gospodarza Adunu" Batmanowa, który, ożywiony — winien być zawsze przy nas, by siłą swej stalowej woli pobudzać naszą energię do nowych wzlotów i nie pozwalać na równające się klęsce spoczęcie na laurach samouwielbienia i beztroski.

Ryszard Kujawski

Podręcznik socjalistycznego wychowania

Przebogatym źródłem wzorów dla nas jest młodzież leninowsko - stalinowskiego Komsomołu. Przepiękne są postacie chłopców i dziewcząt, dla których żadna ofiara nie była zbyt wielka, których nie powstrzymywała żadna, zdawałoby się, nieprzezwyciężona trudność, głód, zimno, zmęczenie — w walce o nowe życie, w walce o prawdziwe ludzkie szczęście, o socjalizm.

Sztandarową postacią tej młodzieży jest Mikołaj Ostrowski, typowym wzorem komsomolca — Pawka Korczagin — bohater powieści **Ostrowskiego — „Jak hartowała się stal"**.

Książki Ostrowskiego wychowały tysiące młodych bohaterów. Są to tysiące korczaginowców, maszerujących z szeroko rozwianymi, czerwonymi sztandarami wolną pieśnią do komunizmu.

Nasz kraj wszedł na drogę walki o socjalizm. W walce o wspaniałą przyszłość socjalizmu będziemy — my, zetempowcy — brać przykład z Mikołaja Ostrowskiego, będziemy stawać się pokoleniem korczaginowców.

Czytając powieść „Jak hartowała się stal" uczymy się od Ostrowskiego pełnego oddania sprawie rewolucji, sprawie socjalizmu, uczymy się nienawiści do imperializmu, do wszelkiego wyzysku, z którego rodzi się zło. Uczymy się miłości do klasy robotniczej, narodu, miłości do tego, co w nim najlepsze — do partii. Strony tej książki dają przykłady odwagi, bezkompromisowości, bojowości w walce o socjalizm, o szczęście ludu pracującego, są nauką moralności komunistycznej, jedynej prawdziwie ludzkiej moralności.

Książkę Mikołaja Ostrowskiego „Jak hartowała się stal" możemy śmiało nazwać podręcznikiem socjalistycznego wychowania.

Wiesław Dziechciński

O rewolucyjnej walce klasy robotniczej

„Stare i nowe" Lucjana Rudnickiego podoba mi się dlatego, że autor pokazuje w tej książce nagą prawdę z życia robotników w dawnych czasach, tak w fabrykach łódzkich, jak i w małych miasteczkach, życie wyrobników, oraz ciemnotę i zabobon tych ostatnich, podsycany przez kler, wreszcie analfabetyzm utrwalany przez sanację. Prawda ta jest wyraźna i zrozumiała dla nas wszystkich, którzy to samo w swoim czasie przechodziliśmy, a autor jest nam tym bardziej bliski, że to jest nasz robotniczy autor i książka ta, to jego własne przeżycia, jakże w wielu wypadkach podobne do naszych w okresie ustroju kapitalistycznego. Dziś, kiedy budujemy lepszą przyszłość i pokój, ta książka będzie zawsze nas uzbrajać do walki przeciwko wrogowi klasowemu. Będzie dokumentem piętnującym klasę wyzyskującą. Człowiek o zdrowym umyśle nie może po przeczytaniu tej książki nie wyrzec słów pogardy, na którą zasłużyli wyzyskiwacze, a którzy całkowicie są odpowiedzialni za nędzę i cierpienia naszych ojców i dziadów.

Pisząc te słowa, chcę przyczynić się do potępienia kapitalistów, którzy przedtem nas wyzyskiwali, a teraz chcą nas zniszczyć, lecz my, robotnicy czuwamy i pokój musi być zachowany.

Marian Banasiak

Sun Czin-lin

laureatka Stalinowskiej Nagrody Pokoju

Uroczyste posiedzenie Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Na estradzie w pięknej sali pałacowej zasiada prezydium, m. in. znajduje się tam Sun Czin-lin. Imię Sun Czin-lin jest nierozerwalnie związane z walką narodu chińskiego o wolność i demokrację.



Towarzyszka życia wielkiego rewolucjonisty, Sun Jat-sena, rozpoczęła swą działalność społeczno-polityczną przed 35 laty.

Na grobie swego męża i towarzysza wraz z całym narodem chińskim przysięgła Sun Czin-lin walczyć o wolność i niezawisłość narodu chińskiego, o pogłębienie i rozszerzenie przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Rok 1927. Najcięższy okres dla rewolucji chińskiej. Kuomintang opanowany został przez zdrajców, którzy ciążyli ku burżuazji i bogatemu ziemiaństwu. Przed każdym członkiem Kuomintangu stanął problem: iść z komunistami i narodem ku pokojowi i wolności, czy iść za zdrajcami ku dyktaturze burżuazyjno-ziemiańskiej. Sun Czin-lin nie zawahała się ani na chwilę, będąc członkiem Komitetu Centralnego Kuomintangu, zażądała sojuszu z partią komunistyczną, zaprzestania wojny domowej i przeprowadzenia demokratycznych reform. Lata 1931—35. Imperialiści japońscy okupują Mandżurię i zagrażają już bezpośrednio Chinom, lecz Czang Kai-szek nie walczy z najeźdźcą, a całą siłę wojska i terroru skierowuje przeciwko szczerym rewolucjonistom, a w szczególności przeciwko partii komunistycznej. Ostro występuje Sun Czin-lin przeciwko tej zgubnej dla Chin polityce. Wielu jej wiernych towarzyszy ginie wskutek szalejącego terroru, jej samej grozi śmierć, lecz wszystko to nie odstrasza Sun Czin-lin, która kontynuuje walkę. Gorąco popiera ona odezwę komunistycznej partii, wzywającą do stworzenia frontu narodowego. Swój nieprzeciętny talent publicystyczny Sun Czin-lin wykorzystuje dla demaskowania wrogów ludu i podżegaczy wojennych.

Naród chiński całkowicie ocenił szlachetną walkę Sun Czin-lin i wybrał ją wiceprzewodniczącą Komitetu Centralnego Rządu Ludowego Nowych Chin.

Na uroczystej akademii w rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej, Sun Czin-lin powiedziała: „Pierwszy październik 1951 r. jest dniem pokoju, gdyż data ta mówi, że wszystkie siły wielkiego, 475-milionowego narodu poświęcone będą sprawie pokoju. My chcemy pokoju. My chcemy budować, a nie burzyć".

Sun Czin-lin odegrała wielką rolę w dniach zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Zaszczycona Stalinowską Nagrodą Pokoju kontynuuje nieustanną walkę o pokój.

Szkolnictwo wyższe w Łodzi

Prof. dr. Hanna Szmuszkowicz

Objęcie władzy w Polsce przez klasę robotniczą rozpoczęło nowy okres historyczny w życiu naszego narodu.

Z gruntu sprzeczna z interesami mas, elitarna polityka światowa rządu sanacyjnego, konsekwentnie utrzymywała ciemnotę i zacofanie szerokich warstw społeczeństwa i spowodowała, że tylko nieznaczny odsetek dzieci robotników i chłopów objęty był nauką w szkolnictwie średnim, a wręcz znikomy studiami wyższymi.

Robotnicza Łódź, centralny ośrodek przemysłowy Polski, skupiający około 600 tysięcy ludności, nie posiadał do wyzwolenia ani jednej samodzielnej wyższej uczelni. Działający do 1939 r. w naszym mieście Oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej, pozbawiony pomocy i opieki władz państwowych, a obsługiwany głównie przez grupę dojeżdżających z Warszawy pracowników naukowych, stanowił bardzo skromny ośrodek szkolenia na poziomie wyższym.

Powołane do życia już w pierwszych miesiącach 1945 r. Uniwersytet Łódzki, Politechnika i Ośrodek Warszawskiej Głównej Szkoły Handlowej, zostają stopniowo powiększane o dalsze akademickie i zawodowe wyższe uczelnie, których liczba w 1950 roku wzrosła do 9 wyższych zakładów naukowych i artystycznych. Stała ich rozbudowa materialna, dydaktyczno-naukowa, wiążąca się coraz ściślej z ogólnonarodowymi potrzebami naszej gospodarki, czyni Łódź jednym z najpoważniejszych ośrodków postępowego szkolnictwa wyższego w Polsce. Niespotykana nigdy w Polsce przedwojennej olbrzymia pomoc materialna i opieka władz ludowych pobudza i rozwija inicjatywę i twórczy entuzjazm wielu pracowników naukowych.

Stale wzrasta liczba uczonych i młodych pracowników naukowych, którzy ofiarną pracą, zdolnościami organizacyjno-naukowymi, talentem naukowym powiększają łódzki ośrodek naukowy.

O wielkiej trosce Państwa Ludowego o rozwój szkolnictwa wyższego w Łodzi, udostępnionego dla młodzieży oraz o entuzjastycznej, pełnej oddania pracy uczonych, organizatorów łódzkiego życia naukowego świadczy historia rozwoju poszczególnych wyższych uczelni.

W ciągu 6 lat swego istnienia Uniwersytet Łódzki pod względem liczebności, przekroju społecznego, rozwoju dydaktyczno-naukowego, stałej troski o wytworzenie nowej treści społeczno-ideologicznej, wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc Polski.

Po wydzieleniu wydziałów: lekarskiego, stomatologicznego i farmaceutycznego Uniwersytet Łódzki posiada trzy wydziały: humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy i wydział prawa, obejmujące 85 katedr obsadzony przez 53 profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych oraz ponad 220 pomocniczych sił naukowych.

Socjalistyczna dyscyplina pracy, dzięki aktywnemu współdziałaniu organizacji społecznych, daje gwarancję, że dotychczasowa produkcja pracowników zawodowych i naukowych jeszcze bardziej się usprawni i w jeszcze większej mierze będzie zaspokajała potrzeby Polski Ludowej.

W Planie 6-letnim przewidziana jest budowa gmachu biblioteki i centralnego budynku administracyjnego, co pozwoli, wyzyskując dotychczasowe ich pomieszczenia, powiększyć bazę materialną stale rozbudowującego się wydziału matematyczno-przyrodniczego.

Obok UŁ czołową uczelnią akademicką jest Politechnika Łódzka. Decyzja powołania do życia w 1945 r. Politechniki w Łodzi i uruchomienia studiów na trzech wydziałach: mechanicznym, elektrycznym i chemicznym postawiła przed ówczesnymi władzami tejże uczelni szczególnie trudne zadania.

Dzięki ogromnej pomocy władz państwowych, zarządu miasta i w poważnej mierze przemysłu oraz ofiarnej pracy i talentowi organizacyjnemu ówczesnego rektora prof. dr. Bohdana Stefanowskiego i grupy jego współpracowników, studia zostały uruchomione już na jesieni 1945 roku.

Należy podkreślić, że łódzki wydział chemii stanowi jeden z najlepiej urządzonych ośrodków naukowych w Polsce.

Wydzielony z wydziału mechanicznego w 1947-48 r. oddział włókienniczy i przekształcony w nowy wydział włókienniczy z oddziałami: konstrukcyjnym i technologicznym — jest jedynym w Polsce włókienniczym ośrodkiem dydaktyczno-naukowym, znajdującym się na wysokim poziomie naukowym.

Ponadto w 1950 r. utworzono nowy, również jedyny w Polsce, wydział chemii spożywczej, a w najbliższym okresie przewiduje się realizację dalszych planów inwestycyjnych, mających podstawowe znaczenie dla rozwoju i nowoczesnego wyposażenia poszczególnych wydziałów.

Politechnika Łódzka posiada już obecnie 53 katedry oraz 59 nowocześnie wyposażonych zakładów. Od pierwszych chwil swego istnienia pozostaje ona w stałym i bliskim kontakcie z organizacjami przemysłowymi, a zwłaszcza z przemysłem włókienniczym i jego główną placówką naukową: Centralnym Instytutem Włókienniczym, laboratorium celulozowo-papierniczym i z Głównym Instytutem Chemii Przemysłowej. Stała współpraca pracowników naukowych Politechniki Łódzkiej z klubami racjonalizatorów w przemyśle świadczy o coraz głębszym wiązaniu się łódzkiego dydaktyczno-naukowego ośrodka technicznego z problematyką i zadaniami naszej gospodarki.

Dobitnym wyrazem gruntownych przemian w polityce oświatowej i usuwaniu szkodliwych, elitarnych tradycji przedwojennych jest historia powstania i rozwoju Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

Powołana do życia jako państwowa szkoła akademicka w marcu 1950 r., jest ona wynikiem reorganizacji b. oddziału łódzkiego Handlowej Szkoły Głównej w Warszawie.

Przedwojenna i wznowiona po wojnie Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie była uczelnią prywatną, szkolącą pracowników administracyjnych. Charakter ten posiadał również oddział łódzki, wznowiony w roku 1945. Szkoła ta nie była dostępna dla młodzieży robotniczo-chłopskiej, nie była objęta reorganizacją programową, przystosowaną do potrzeb gospodarczych Polski Ludowej, co przekreślało jakiekolwiek możliwości jej rozwoju.

Upaństwowienie Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, a wraz z nią łódzkiego oddziału w roku 1949-50 i co za tym idzie, udostępnienie uczęszczania na nią młodzieży robotniczo-chłopskiej i dzieciom inteligencji zawodowej oraz reforma programu, wiążąca zadania uczelni z zagadnieniami i placówkami gospodarczymi, tworzyły pierwsze podstawy dla właściwego jej rozwoju.

Chaotyczna polityka szkolenia kadr nauczycielskich w okresie przedwojennym oraz zniszczenia wojenne spowodowały w konsekwencji swej dotkliwe braki ilościowe w zawodzie nauczycielskim. Palącą sprawą stało się zagadnienie szybkiego przygotowania nowej kadry nauczycielskiej. Zadanie to zostało postawione przed nowopowstałymi w Polsce wyższymi szkołami pedagogicznymi, a wśród nich przed *Państwową Wyższą Szkołą Pedagogiczną* w Łodzi.

Brak jakichkolwiek tradycji dla tego typu uczelni w Polsce zobowiązywał organizatorów i ich najbliższych współpracowników pedagogiczno-naukowych do dużej inicjatywy twórczej. W dniu dzisiejszym łódzka Szkoła Pedagogiczna, szkoląca około 800 młodzieży, w przeważającym odsetku robotniczo-chłopskiej wyróżnia się w Polsce wśród pozostałych 5 szkół pedagogicznych liczebnością, inicjatywą dydaktyczno-naukową i tempem rozwoju.

Z inicjatywy grupy pracowników naukowych PWSP zostało powołane przy tejże uczelni w końcu 1949 r. pierwsze w Polsce Studium Zaoczne o programie równoważnym PWSP, którego zadaniem jest podniesienie kwalifikacji nauczycieli szkół podstawowych oraz średnich. Łódzkie Studium Zaoczne, obejmujące wydziały analogiczne do PWSP, kształci ponad 1000 nauczycieli całej Polski.

Wydzielone z Uniwersytetu Łódzkiego wydziały: lekarski, stomatologiczny i farmaceutyczny zostały przekształcone w 1950 r. w *Akademię Medyczną*, zajmującą jedno z przodujących miejsc wśród innych uczelni w Polsce tego typu.

Rola Akademii Medycznej i jej wiązanie się z potrzebami naszego miasta, pod względem zdrowotnym całkowicie zaniedbanego w okresie przedwojennym, świadczy nie tylko o dydaktyczno-naukowym jej rozwoju, ale o dużej ofiarności i oddaniu sprawie Polski Ludowej.

Rola organizacji społecznych i młodzieżowych w ogromnym stopniu przyśpiesza rozwój i demokratyzację wszystkich wyższych uczelni. Pokojowe budownictwo socjalizmu, gwarantujące coraz to lepsze warunki dla nauki, twórczej myśli ludzkiej, techniki i sztuki ogarnia coraz szersze zespoły łódzkich uczonych i młodych pracowników naukowych, którzy stawiają i będą stawiali przed sobą coraz ambitniejsze zadania w walce o Plan 6-letni i pokój, wzmacniając ogólnonarodowy i ogólnoludzki front pokoju.

„Zatrzymał słońce, poruszył ziemię..."

5 marca 1616 r. Prześwietna Kongregacja Świętej Inkwizycji przy blasku setek świec, uroczyście ogłaszała na cały świat następujący dekret:

„Ponieważ do wiadomości naszej doszło, że owa fałszywa nauka, Pismu Świętemu zupełnie przeciwna, o ruchu ziemi i spoczynku słońca, którą głoszą Mikołaj Kopernik i Dydak ze Stuniki już się rozeszła i przez wielu została przyjęta... więc aby tego rodzaju nauka nie rozkrzewiła się ze szkodą katolickiej prawdy, uznano za stosowne zawiesić wymienione dzieła tych mężów... dopóki nie zostaną poprawione..." A nieco później sekretarz tejże Kongregacji Dominikanin Magdalenus Capiferri ogłosił szczegółowy wykaz tych części książki, które należało wykreślić z dzieła Kopernika oraz — teksty do wpisania na ich miejsce.

Na szczęście dla siebie Mikołaj Kopernik był już niedosięgalny dla Świętej Kongregacji. Znakomity uczony, chluba nauki polskiej zmarł we Fromburku 24 maja 1543 r. wtedy, gdy spod prasy drukarskiej w Norymberdze wychodziły pierwsze egzemplarze jego epokowego dzieła „O obrotach ciał niebieskich (De revolutionibus orbium coelestium), których niestety już nie zobaczył.

Droga życiowa Mikołaja Kopernika jest typowa dla okresu i warunków w jakich żył i działał. Syn mieszczanina toruńskiego już przez sam fakt swego pochodzenia miał zamkniętą drogę do kariery państwowej. Nie należał do patrycjatu miejskiego, więc nie miał widoków nawet na zostanie radnym czy sędzią miejskim. Młodego Kopernika nie pociągało ani rzemiosło ani handel, natomiast z szacunkiem spozierał na grube księgi i ludzi, którzy się „parali" sztuką pisania. Cóż było robić? Ojciec posłał go do szkółki miejskiej, później do szkoły katedralnej we Włocławku. Lecz i tego młodemu Kopernikowi było za mało.

W 1491 roku wyrusza w świat „po naukę" — jak wówczas mawiano. Ciągnie do Krakowa, do akademii, która w tym okresie była jednym z przodujących wyższych zakładów naukowych w Europie. Z zapałem studiuje matematykę i astronomię. Jest uczniem znanego ówczesnego astronoma, profesora akademii krakowskiej Wojciecha z Brudzewa. Mistrz widzi, że uczeń po czteroletnim pobycie w akademii umie nie mniej od niego, czuje, że nic już nie może mu przekazać ze swej wiedzy, bo wiedza ucznia góruje nad wiedzą mistrza.

W 1500 roku widzimy Kopernika w Rzymie. Prowadzi tam nawet wykłady z astronomii wobec licznego grona scholarów i mistrzów tej nauki. W swych wykładach Kopernik śmiało atakuje przestarzały i fałszywy system Ptolomeusza, wg którego ziemia jest centrum świata, a wszystkie planety i gwiazdy istnieją po to, by służyć ziemi. Lecz ten system ma poparcie wszechwładnego wówczas w dziedzinie nauki kościoła, a Kopernik jest samotny ze swymi twierdzeniami i wątpliwościami. Nie wywołują one zresztą większego zainteresowania wśród zebranych.

Po powrocie do kraju Kopernik został mianowany kanonikiem kapituły warmijskiej z siedzibą w Olsztynie. W ojczyźnie również ominęła go katedra uniwersytecka. Na przełomie XV i XVI wieku wszechnica krakowska zaczyna przeżywać okres upadku. Jeszcze tak niedawno



przodująca uczelnia, obecnie zamienia się w „wojujące ramię kościoła". Matematyka, astronomia, nauki lekarskie zostają uznane za „zbędne, służące ziemskim celom", niemal heretyckie. Scholastyka wypierana z uniwersytetów zachodnich, tu w Krakowie została uznana za „królowę nauk", „albowiem jej mądrością jest mądrość Pisma Świętego".

Po kilkuletniej pracy administracyjno-gospodarczej w kapitule, Kopernik osiada we Fromborku. Tutaj będzie mógł znowu zająć się swoją astronomią.

Obok kościoła fromborskiego stały domki kanoników otoczone potężnym murem, zaopatrzonym basztami. W jednej z tych baszt, które straciły już całkowicie znaczenie fortyfikacji, Kopernik postanawia urządzić swoje obserwatorium. Ustawia tam własnoręcznie wykonane narzędzia astronomiczno-pomiarowe o tak trudnych i niezrozumiałych dla laika nazwach jak triquetrum *) i horoscopus, czyli libella, zastępujące dzisiejszy niwelator. Później sporządził sobie jeszcze astrolabium **).

W tak urządzonej „pracowni naukowej" rozpoczął swe wieloletnie studia nad ruchami ciał niebieskich, wprowadzając szereg poprawek do obliczeń wykonanych jeszcze we Włoszech. Im dalej pracował, tym bardziej upewniał się, że kroczy po drodze poznania prawdy naukowej.

Około 1540 roku Kopernik — jako sześćdziesięciosiedmioletni staruszek — wykończył pracę swego życia. Traktat „O obrotach ciał niebieskich" (De revolutionibus orbium coelestium) był napisany, przejrzany, gotowy do oddania do druku.

W dziele swym Kopernik doszedł do genialnych wniosków, które obaliły całą ówczesną oficjalno-kościelną naukę o ruchach ciał niebieskich i przeciwstawiły jej naukową teorię ruchów planetarnych.

*) Triquetrum — instrument służący do obliczania kąta pod jakim widać z danej gwiazdy promień orbity ziemskiej.

**) Astrolabium — przyrząd do mierzenia odległości gwiazd od ziemi.

Kopernik ustalił, że ziemia posiada ruch podwójny: ruch dookoła swej osi w kierunku z zachodu na wschód oraz ruch roczny ziemi dookoła słońca, który sprawia złudzenie, że słońce pozornie przesuwa się wśród gwiazd. Wszystkie planety mają ruchy podobne do ziemi i krążą dookoła słońca.

W 1543 r. siedemdziesięcioletni Kopernik zmarł we Fromborku, oczekując na otrzymanie drukowanego aż w Norymberdze u Jana Petreium egzemplarza swej pracy, gdyż żadna drukarnia w Polsce, w obawie przed ingerencją kościoła nie chciała podjąć się druku. Dzieło to spotkało się z oficjalnym sprzeciwem, gdyż obalało tzw. twierdzenia „naukowe", oparte na autorytecie Pisma Świętego. Tylko nieliczni astronomowie usiłowali nawiązać do teorii Kopernika. Czynili to Keppler, później Galileusz.

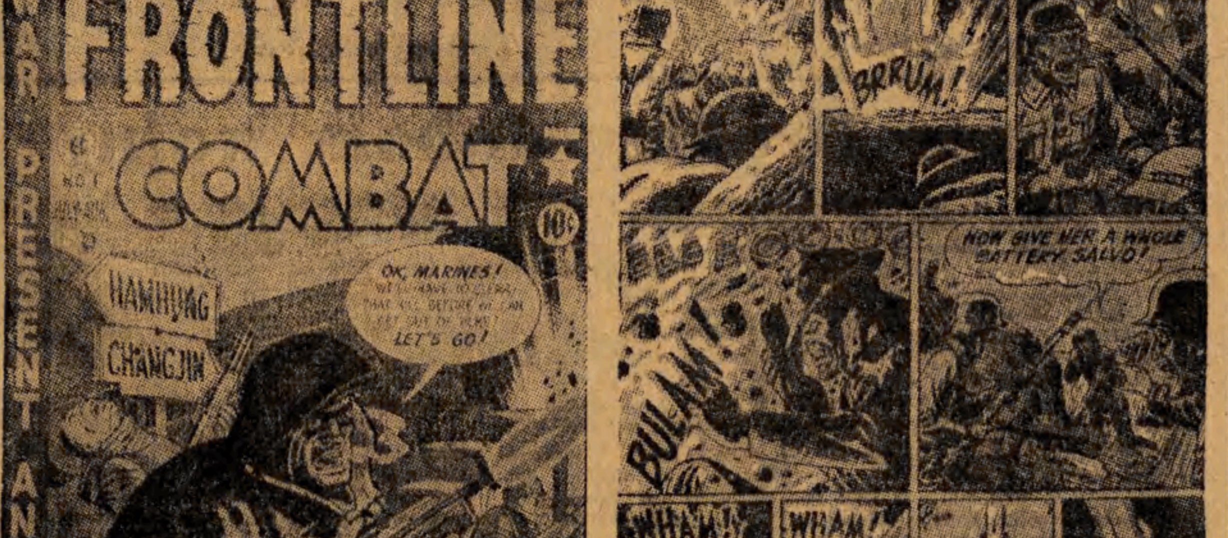
Oficjalne kościelne potępienie teorii Kopernika w 1616 r. i zarządzenie o spaleniu jego pism nie wykreśliło jednakże jego nazwiska i dzieła z rejestru osiągnięć naukowych ludzkości. Cóż z tego, że akademia krakowska, której niegdyś był uczniem publicznie spaliła jego traktat „O obrocie ciał niebieskich", cóż z tego, że zabroniono przejściowo nawet wspominania o jego teorii w akademiach i szkołach kościelnych, kiedy wszechświat swym istnieniem codziennie potwierdzał prawdę napisaną przez samotnika z Fromborku.

Pomimo oficjalnego potępienia teoria Kopernika w końcu XVII wieku została uznana przez większość astronomów. Rozpracowali i uzupełnili ją astronomowie protestanccy, którzy nie obawiali się „gromów" Watykanu i sideł świętej inkwizycji. W XVIII wieku nawet kościół nie odwołując swego wyroku z 1616 roku zaczął tolerować tę teorię w wykładach uniwersyteckich. Prawda okazała się silniejszą od zabobonu.

Nie pomogły potępienia, zakazy i palenie dzieł Kopernika. Postęp torował drogę do prawdy i wiedzy. Dziś Kopernik jest chlubą naszego narodu, a jego droga życiowa jest przykładem dla obecnego pokolenia jak należy walczyć o postęp i prawdę naukową, jak należy pokonywać i przełamywać opory wstecznictwa, ciemnoty i zabobonu.

W. B.

Literatura zbrodni i gwałtu



Amerykańskie „comics'y" (historyjki obrazkowe, drukowane w milionowych nakładach, a czytywane głównie przez dzieci i młodzież, osiągnęły szczyt w kultywowaniu i rozpowszechnianiu histerii wojennej. Półkula zachodnia jest zalewana publikacjami głoszącymi, że wojna, jakiej pragnie Truman — już się zaczęła.

Wydawnictwo „Frontline Combat" (Żołnierz frontowy), zawierające brutalne obrazy wojenne, uważane jest za jedno z „lepszych" wydawnictw „comics'ów". Jego wydawcy są członkami „Stowarzyszenia Wydawców Magazynów Comics'owych", ściśle współpracującego ze „Stowarzyszeniem Rodziców i Nauczycieli", organizacjami dobroczynnymi i różnymi ugrupowaniami religijnymi. Współpraca ma podnieść ów „comics" na wyższy poziom...

Wszystkie materiały w „Frontline Combat" składają się wyłącznie z najkrwawszych historii wojennych. Oto typowa strona tego „comics'a". Nie pokazuje ona nic więcej, prócz wybuchających bomb i pocisków.

Propaganda antyradziecka, uprawiana obecnie w Stanach jest podlejsza i bardziej niewybredna od propagandy hitlerowskiej z czasów wojny. Pojawia się coraz więcej „comics'ów" pochwalających i popierających wojnę, w której, jako wróg, występuje Związek Radziecki, lub Chiny.

Nowojorska firma Rosen Company wyrabia cukierki zwane „Wojskowy strzał". Różnią się one od cukierków wyrabianych w krajach bardziej cywilizowanych tym, że są ozdobniejsze, przypominają bowiem kształtem amerykańskiego żołnierza biegnącego naprzód z automatem i bagnetem...

Co czytać?

RADIO WCZORAJ I DZIŚ. Książka *W. Markowa* wprowadza czytelnika w zagadnienie istoty fal radiowych, zaznajamia go z zasadami ich powstawania i rozchodzenia się oraz



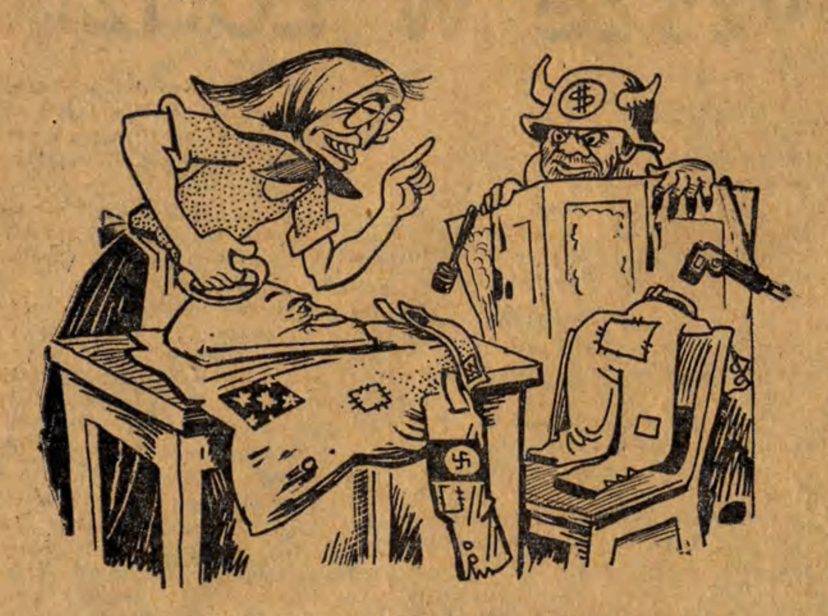
ułatwia zrozumienie zasad działania lamp elektronowych i całości stacji nadawczych. Szczególnie interesująco opisuje autor technikę radarową i jej zastosowanie do wykrywania niewidocznych, odległych celów. Książka jest napisana przystępnie i obrazowo, dzięki czemu poznawanie zawiłych problemów technicznych staje się przyjemną lekturą.

ZAMARŁE MORZE — powieść znakomitego postępowego pisarza brazylijskiego *Jorge Amado* jest raczej szeregiem opowieści, osnutych na tle morza. Są to historie zasłyszane przez autora na wybrzeżach Bahii, opowiadane przez starych marynarzy, rybaków, właścicieli barek, różnego typu włóczęgów i Murzynów.

MŁODZIEŻ PEWNEJ FABRYKI — opowiadanie *I. Rabinowicza* jest nową pozycją serii „Młodzież w służbie socjalizmu". Inżynier Moskiewskiej fabryki Szlifierek — I. Rabinowicz przedstawia w barwnych szkicach pracę młodych stachanowców swojej fabryki — tokarzy, elektromonterów, odlewaczy, majstrów i innych. Robotnicy ci, dźwigając na własnych barkach główny ciężar zadań państwowych w latach wielkiej wojny narodowej ZSRR, wyrośli na wysoko wykwalifikowanych specjalistów. Po wojnie kroczą w pierwszych szeregach bojowników o wykonanie radzieckiego Planu 5-letniego w okresie czteroletnim.

LUDZIE Z WĘGLA *Niny Rydzewskiej* — jest to pierwsza część zamierzonej trylogii o pewnym górniku z Dolnego Śląska, reemigrancie, osnuta na tle dziejów jego wczesnej młodości, spędzonej we Francji. Na treść utworu składa się młodość górnika, jego ciężka praca ponad siły w kopalni francuskiego kapitalisty, walka z wyzyskiem, próba przedostania się do walczącej Hiszpanii, wreszcie życie całej rodziny i osiedla robotniczego w ciężkich warunkach kapitalistycznej Francji.

SSzwaczka z Białego Domu



Łach hitlerowski z SS-„krojem"
prasuje, łata, czyści,
mówiąc: wystroję was na boje,
kochani b. naziści.

Wszystkim mundurki wam uszyję,
Opatrzę, poubieram...
Hitler nie żyje? Truman żyje
i zastępuje Hitlera.

H. PAWEŁCZYK

Do końca życia

Od pewnego czasu Drabiszewski krył się wstydliwie ze swoim śniadaniem przed towarzyszami pracy.

— Cóż on tam za tajemniczą wałówkę wtraja? — dziwili się zaintrygowani koledzy. — Polędwicę łososiową czy też kiełbasę myśliwską?

By rozwiązać zagadkę, zaczaili się za przepierzeniem, za którym ukrywał się w porze śniadaniowej Drabiszewski.

— Słyszycie?—szepnął Majchrzak. — Chrupie, jak szczur...

— Rzodkiewki — domyślił się referent Malinowski.

— Orzechy — stwierdził młodszy manipulant Fiszer.

— Pss — syknął znacząco Ślaski, spojrzawszy przez szparkę w przepierzeniu. — Cukier żre. W kostkach.

— Cukier?!!! — zawołali głośno wszyscy i wbiegli za przepierzenie.

— Co z tobą, człowieku? — zapytał z troską Malinowski zmieszanego Drabiszewskiego. — Chory jesteś?

— Na pewno doktór mu kazał — oświadczył z przekonaniem Fiszer. — Albo też do kółka sportowego się zapisał. Sportowcy lubią cukier w kostkach...

— Wcale nie lubię — jęknął czerwony od wstydu Drabiszewski.—Nienawidzę cukru, obrzydły mi wszelkie słodycze...

— No, to czego je wtrajasz co dzień na śniadanie? — zdziwili się koledzy.

— Muszę. Nie mam nic innego do jedzenia. Żona całą pensję na zapasy wydała i jeszcze pożyczyła od sąsiadek. Mieszkanie moje wygląda, jak punkt usługowy firmy Wedel, albo filia cukrowni w Łyszkowicach... Eh!

* * *

Zaczęło się na kilka dni przed Plebiscytem. Ilekroć Drabiszewski wracał z pracy, oczekiwało go w domu słodkie gruchanie żony: cukrru, cukrrru nie będzie!

— Dlaczego nie będzie? — pytał zirytowany. — Jest go przecież do diabła i trochę!

— Jest, ale nie będzie — odpowiadała z przekonaniem żona. — Wiem to z pewnością. Mówiła mi pani Szczypiorek, a ona codziennie słucha „Głosu Ameryki".

— Kobieto, nie szalej! — oburzał się Drabiszewski. — Zamiast słuchać plotek, weź się lepiej za jakąś pożyteczną pracę.

— Właśnie najpożyteczniejsza praca — to zabezpieczyć się w cukier!

Skutki tego zabezpieczenia poznał Drabiszewski już następnego dnia, kiedy sięgając po sól — trafił w solniczce na cukier. Zresztą na obiad była owocowa zupa z cukrem, naleśniki z syropem i na deser — właśnie cukier w kostkach.

— Coś ty zrobiła, idiotko? — wrzasnął na żonę.

— Jesteśmy przygotowani na wszystko — odparła z dumą Drabiszewska. — Widzisz te woreczki? To **cukier!** A te dwa gąsiory? To **syrop!** A te dwie skrzynie? To **melasa!** A te pudełka? To **sacharyna...** Tutaj w puszkach są **cukierki.** Mam też parę kubełków **słodu ziemniaczanego...**

Niewiele pomogło, że Drabiszewski wylał żonie kubeł ze słodem na wieczną ondulację tudzież posadził ją (żonę) nieco zbyt gwałtownie na ciemnobrunatnej melasie. Nie mogło to mieć zasadniczego wpływu na sprawę zapasów, tudzież na dalszy, wyłącznie „słodki" styl gospodarstwa domowego Drabiszewskich.



* * *

Parę dni temu koledzy nakryli znowu Drabiszewskiego, jak starał się w szatni ukryć jakąś butelkę.

— Oho — zawołali uradowani. — Mamy go: wódkę w godzinach pracy chleje! Dawaj-no tę „Żubrówkę", w melasę szarpany!

— To nie „Żubrówka"! — wyjaśnił zażenowany Drabiszewski. — To... do analizy. Lekarz stwierdził u żony cukrzycę... **Poważny zapas cukru pozostanie jej w organizmie do końca życia.**

ANASTAZY SIEMIŃSKI

Satyra gazetek ściennych*)

NA SPÓŹNIALSKICH

Człowiek, który się wciąż spóźnia,
każdej pracy to zakała:
W wojsku zowie się — oferma —
a w cywilu — dziad, patałach.

Niestety, i nam w fabryce
nie brak też podobnych dziadów.
Jedno dziwne: że się nigdy
nie spóźniają do obiadu.

NIE OSZCZĘDZAMY

Oszczędność jest u nas wszędzie,
tylko się nierobów oszczędzać nie będzie.

(Z gazetki ściennej ZPP im. JURCZAKA)

BUMELANT

Po cóż dobrze mam pracować,
lepiej się gdzieś zadekować,
pójść do lasu lub do kina...
Do wymówki jest przyczyna:

Powiem w „budzie" całkiem prosto,
że mnie głowa zabolała...
Nikt mnie za to nie wychłosta,
ot, i jest wymówka cała.

Wstyd przynosisz nam, kochanie,
nie chcesz z nami popracować.
Wolisz sobie łazikować
i po kątach się dekować.

My ci za to, przyjacielu,
zanucimy „piękną gamę":
Nie potrzeba nam leniuchów,
marsz z fabryki, precz za bramę!

(Z gazetki ściennej ZPDz im. GŁAŻEWSKIEGO)

*) Zamieszczone powyżej wiersze pochodzą z eksponatów otwartej w dniu 19 b. m. Wystawy Gazetek Ściennych w lokalu łódzkiej ORZZ.

Martwe trupy

(Rzecz dzieje się w zakładzie gastronomicznym pn. „Bar Kolejowy", przy zbiegu ulic Kopernika i Żeromskiego w Łodzi, w dniu 3 maja br. Przy stoliku cierpliwi konsumenci: ob. ob.: Banasiak, Dłutyńska, Grzelak i Pech).

Ob. Banasiak: Już 30 minut czekamy z paragonami na zupę pomidorową z makaronem oraz pieczeń wieprzową z makaronem i nic. Spróbujmy jeszcze raz poprosić kelnera!

Wszyscy razem: Obywatelu kelnerze! Obywatelu kelnerze!!!

Kelner: (przesuwa się kilkakrotnie koło stolika, głęboko zamyślony).

Ob. Dłutyńska: Może to medium? Patrzcie: on śpi na stojąco z otwartymi oczami!

(Po godzinie nawoływania).

Kelner (przecierając oczy z irytacją): Czego? Co się stało?

Ob. Grzelak: Przepraszamy za przerwanie drzemki, ale jesteśmy bardzo głodni... Już 90 minut czekamy na obiad....

Kelner (sentencjonalnie): Co nagle, to po diable — obiad nie zając, nie ucieknie...

(Po upływie kwadransa).

Kelner (przynosi talerze).

Ob. Dłutyńska (z przerażeniem): Spójrzcie — na tych talerzach są resztki jedzenia!

Ob. Pech: I jakaś pomada z łoju!

Ob. Banasiak: I daktyloskopia — odciski brudnych palców!

Wszyscy razem (wycierają talerze serwetkami, chustką, szalikiem itp).

Kelner (przynosi zupę).

Ob. Dłutyńska (próbując): To ma być pomidorowa z makaronem?

Kelner (informująco): Makaronu nie ma. Wyszedł, a pomidory są z konserwy. Od byczków w tomacie.

Kelner (przynosi „drugie danie").

Ob. Grzelak: To ma być pieczeń wieprzowa z makaronem? To jest zmywak ze smołą!

Kelner (wzruszając ramionami): Pan pewnie pierwszy raz w naszym barze! Przecież widać jak na talerzu, że to gulasz z kartofelkami.

Ob. Dłutyńska (chwyta się z oburzenia za głowę).

Kelner (perswadująco): Nie wyrywaj pani włosów. Włosy i tak zawsze dodajemy bezpłatnie do gulaszu...

Cierpliwi konsumenci: Dość tego dobrego! Chodźmy do kierownika!

* * *

Kierownik (wcina z apetytem prawdziwą pieczeń wieprzową z autentycznym makaronem).

Ob. Grzelak (referuje całą sprawę).

Kierownik (rozkładając ręce): Nic na to nie poradzę. Tak krawiec kraje, jak mu materiału staje.

Ob. Dłutyńska: Ale dla pana jakoś „stało" i wieprzowiny i makaronu? Prosimy o książkę zażaleń.

Bufetowa Sobczyńska: Książkę? Idź-se pani do czytelni! Tu bar, a nie biblioteka.

Kierownik (z uśmiechem): A daj im pani Sobczyńska tę książkę, niech se tam coś napiszą.

Kelner (z uśmiechem): Książka zażaleń, można powiedzieć — martwy trup!

Cierpliwi konsumenci: Opiszemy was w prasie!

Kelner (z uśmiechem): Tyle to wam pomoże, co umarłemu kadzidło. 16 lat własny interes prowadziłem i nic mi jakoś prasa nie zrobiła...

(Na podstawie korespondencji ob.: ob.: Banasiaka, Dłutyńskiej, Grzelaka i Pecha).

P. S. Niewątpliwie, dalszy ciąg sztuki rozegra się już w innym **lokalu.** Postarają się o to z pewnością władze, których zadaniem jest czuwać, aby słowa skarg i zażaleń nie były „martwymi trupami".

Polemika

Na łamach dziennika „Krzyk Południa" ukazał się artykuł pióra naczelnego redaktora tego czcigodnego pisma, Jima Johnsona. Utwór poświęcony był redaktorowi naczelnemu konkurencyjnego dziennika „Głos Wieczorny", Hawkinsowi.

„Któż nie zna Freda Hawkinsa, który w szkole jeszcze wykradał swym kolegom śniadania oraz podpalił stodołę swego ojca. Ten syn koniokrada już od wczesnego dzieciństwa przejawiał zbrodnicze skłonności".

Cały artykuł utrzymany był w podobnym stylu.

Nazajutrz miasto zawrzało. Fred Hawkins jednak nie oburzył się. Wydrukował natychmiast w „Głosie Wieczornym" artykulik na temat czcigodnego Jima Johnsona.

„W rodzinie Jima Johnsona żaden z męskich jej członków nie umarł śmiercią naturalną. Przechowywane są tam z szacunkiem wszystkie stryczki, na których powieszeni zostali kolejno pradziad i dziad Johnsona. Redaktor „Krzyku Południa" znany był w naszym mieście, jako złodziej kieszonkowy, fałszerz, szuler i handlarz opium. Dzięki znajomościom udało się mu uniknąć ciężkich kar za odebranie czci nieletnim dziewczętom".

Następowała po tym lista drobniejszych przestępstw, popełnionych przez Johnsona.

Redaktor „Krzyku Południa" po przeczytaniu artykułu przeciwnika, siadł przy biurku i napisał z kolei artykuł, zaczynający się od słów:

„Musimy wreszcie odsłonić prawdziwe oblicze Freda Hawkinsa. Otóż człowiek ten jest zwolennikiem obozu pokoju i zamierza złożyć swój podpis pod Apelem Światowej Rady Pokoju".

Hawkins przeczytawszy nazajutrz artykuł swego wroga, zapłonął dzikim gniewem. Pochwycił słuchawkę telefoniczną i połączył się z redakcją „Krzyku Południa".

— To jest świństwo, panie Johnson! — zawołał z pianą na ustach. — Dotychczas polemizowaliśmy ze sobą, jak dwaj dżentelmeni. Nasza polemika toczyła się w ramach przyjętych przez przyzwoitość i etykę amerykańskiego dziennikarza, ale teraz, gdy zaczyna pan na mnie rzucać oszczerstwa, zwrócę się do sądu! Dosyć tego!...

Po czym głos jego zmiękł i zabrzmiał błagalnie:

— Panie Johnson, czy nie lepiej wrócić do poprzedniego rodzaju polemiki? Była tak niewinna — i bezpieczna...

ZBIGNIEW GROTOWSKI

Fachowcy

Piec mi dymi — proszę zduna.
Ten obejrzał, stuknął, splunął,
I po chwili mi obwieścił:
— Remont, panie, złotych dwieście —
To za drogo! Odszedł i mi
Piec zepsuty dalej dymi.



Coś w tapczanie mnie uwiera,
Więc sprowadzam tapicera,
A ten bada: oczywista,
Brak sprężyny. Złotych trzysta.
A że nie chciał zrobić taniej,
Na zepsutym śpię tapczanie.



Klucz zgubiłem. Nie wykluczam,
Że żyć można i bez klucza.
Tym bardziej, że za klucz ślusarz
Chciał około złotych stu aż;
Dziś już zamki mam zepsute,
Gdyż otwieram je wciąż drutem.

I tak każdy z tych fachowców,
W fachu swym „jedynych znawców"
Drze z nas skórę, daję słowo,
Umiejętnie, bo fachowo.
Więc stąd wniosek mam gotowy:
WIĘCEJ PUNKTÓW USŁUGOWYCH.

EDWARD SIEKOWSKI



Z drogi — śmiecie!

Omar Bradley-dobosz wojny

Każdego ranka w apartamentach Trumana w Białym Domu zjawia się człowiek noszący generalski mundur armii amerykańskiej. Jest to Omar Nelson Bradley, którego gazeta „New York Herald Tribune" nie bez powodu nazwała „nieoficjalnym szefem sztabu prezydenta". Generał Bradley codziennie spotyka się w Białym Domu z Trumanem i zdaje mu dokładny raport zarówno „o konkretnym, rzeczywistym położeniu w Korei, jak i ogólnej sytuacji strategicznej".

Urodzony w 1883 roku, w 1913 roku Bradley kończy średnią szkołę oficerską w West Point, która nosi pretensjonalne miano „Akademii Wojennej USA". Do wybuchu II wojny światowej Bradley nie zabłysnął talentem. Jako liniowy młodszy oficer piechoty podczas I wojny światowej nie brał udziału w działaniach wojennych, zajmując się w tym czasie bardziej „bezpiecznymi zajęciami": szkoleniem poborowych i okrutnym tłumieniem ruchów strajkowych. Jeden z biografów Bradley'a, starając się za wszelką cenę upiększyć jego wizerunek, zmuszony był ograniczyć się do następującej charakterystyki: „Celujący we wszystkim — champion w strzelaniu śrutówką, wspaniały gracz w golfa i w brydża, namiętny myśliwy i rybak... Nie mówi ani jednym obcym językiem, nawet obecnie jego styl obciążony jest żargonem Środkowego Zachodu". („Current Biography", New York, 1943). Jak widać, entuzjastyczny biograf Bradley'a nie przytoczył nic, co by mogło świadczyć o jego talentach wojennych, a to z tej prostej przyczyny, że w ciągu 27-letniej służby wojskowej, a więc do roku 1943, Bradley nie odznaczył się niczym godnym wzmianki w tej dziedzinie.

W czasie II wojny światowej Bradley brał udział w siedmiomiesięcznej kampanii w Tunisie, gdzie niczym się nie odznaczył, oraz w kampanii sycylijskiej, o której nawet jego etatowi „dostawcy laurów" posępnie i lakonicznie stwierdzają: „Brał udział w kampanii sycylijskiej".

Szczególnie haniebnie spisał się Bradley w czasie przeciwnatarcia Niemców w Ardenach. Centralna grupa armii Bradley'a uległa rozpołowieniu, dowodzenie wojskami wymknęło mu się z rąk, a „sztab 8 korpusu zmuszony był uciekać i nikt nie znał dokładnie jego miejsca pobytu w tym czasie" — pisał płk. Brenton D. Walles w książce „Patton i jego 3 armia".

Sytuacja, jak wiadomo, stała się bardzo poważna, wołania zaś Bradleya o pomoc były tak dalece rozpaczliwe, że Churchill musiał się zwrócić z błaganiem do Naczelnego Wodza Armii Radzieckiej o natychmiastowy ratunek.

Po zakończeniu II wojny światowej akcje Bradley'a znów poszły w górę. Liczne niepowodzenia wojenne nie zepsuły mu kariery, ponieważ w dalszym ciągu znane były jego skrajnie reakcyjne przekonania i w dalszym ciągu znajdował się pod opieką Marshalla i Eisenhowera. Obecnie w charakterze przewodniczącego połączonej grupy szefów sztabów sił zbrojnych USA, jak również komitetu wojennego państw paktu atlantyckiego czyni wszystko, by rozdmuchać „zimną wojnę" i spotęgować napięcie atmosfery politycznej. Pałając żądzą przeistoczenia wojny zimnej w „gorącą", to jest w otwartą wojnę zaczepną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, Bradley zabiega wszelkimi sposobami, jako prorok „broni atomowo-wodorowej", o coraz większe zbrojenia.

Działając z „żołnierską prostotą" w pruskim stylu (nie darmo przygarnął Guderiana i Haldera) i z prawdziwą gruboskórnością Jankesa - businessmana, Bradley z uporem nalega na sformowanie z wasali Wall-Street wielkich armii lądowych, wychodząc z bezprzykładnej w swym cynizmie formuły: „Stanom Zjednoczonym będzie powierzone bombardowanie strategiczne... Jądrem ilościowej siły lądowej będą wojska europejskie".

Amerykańskie wojska w Korei pod osłoną flagi ONZ usiłują realizować zaborcze plany monopolistów Wall-Street, usłużnie opracowane przez Omara Bradley'a.

Niefortunny strateg już dość przekonywająco zademonstrował swe wątpliwe talenty na Zachodzie, operacje na Korei również laurów mu nie przynoszą.

Bohaterski lud koreański w walce o wolność broni mężnie każdej piędzi ziemi ojczystej przed krwawymi najeźdźcami amerykańskimi. Bankrutuje raz jeszcze hitlerowsko-amerykańska strategia „wojny błyskawicznej", której patronuje „namiętny myśliwy" (jeśli chodzi o polowanie na bezbronnych ludzi, dzieci i kobiety) i „rybak" (łowiący z morza krwi i łez złoto i dolary) — dobosz ludobójstwa — Omar Nelson Bradley.

Rekordzista

Czas — to pojęcie elastyczne. Można go skracać i przedłużać. Przodujący górnicy nasi wykonali przed pierwszym półroczem b. r. połowę zadań sześciolatki — skrócili wydajnie czas. Ale są też, że tak powiem, i **rekordziści w odwrotnym kierunku.** Wiadomo np., że normalnie godzina równa się 60 minutom. Otóż główny mechanik z centrali ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, **Pilger,** podjął zobowiązanie, że **przedłuży trwanie godziny do kilku tygodni.** I trzeba stwierdzić, że przy pomocy dyrekcji tudzież rady zakładowej zobowiązanie to z powodzeniem realizuje. To nie są czcze przechwałki, to jest fakt. Oddział III ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej oddał Pilgerowi do naprawy drumlę czyli bęben do samoprząśnić. Czas takiej reperacji wynosi około 2 godzin, a tymczasem tygodnie mijają, a naprawa trwa. Oczywiście, to fraszka, że w międzyczasie maszyna stoi — grunt, aby pobić rekord.

P. S. Więcej takich rekordów, a wykonanie planu produkcji na 1951 r. w ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej będzie można z powodzeniem ***odłożyć — do lat następnych.***

(Na podstawie korespondencji Mieczysława Majchrzaka z ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej)

Nie święci garnki lepią

„Nie święci garnki lepią" — powiada przysłowie, mądrość narodów. I to jest niewątpliwie prawda: faktycznie bowiem garnki lepią garncarze i im lepsi z nich fachowcy — tym garnek jest lepiej ulepiony.

Innego jednak zdania jest kierownik, jak to się mówi, zmianowy przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. 1 Maja, tow. Grudziński. W zakładach tych wiele robotnic nie wykonuje baz akordowych. Otóż dyrekcja ZPB im. 1 Maja zwróciła się do tow. Grudzińskiego, powiadając: tak i tak, pierwszorzędny z was fachowiec, pogadajcie z prządkami, które opuszczają się w pracy, zanalizujcie, dlaczego nie wykonują swych baz: może nie potrafią, może potrzeba im doszkolenia zawodowego?

Upłynęło sporo dni od tego czasu, a szanowny kierownik — nic. Nie chcemy go posądzać o złą wolę, ale widać wierzy on w tzw. cuda. „Nie święci — myśli zapewne — garnki lepią: wystarczy przeto, nie oglądając się na kwalifikacje fachowe, postawić tę czy inną kobietę przy warsztacie — i już. Będzie przędła". Ale jak będzie przędła? Bardzo, jak to się mówi, „cienko" i nigdy swojej bazy nie doprzędzie.

A byłoby inaczej, gdyby kierownik Grudziński bardziej postępowe wyznawał zasady, zwłaszcza, że nie o garnek gliniany chodzi, lecz o poważną gałąź produkcji.

(Na podstawie korespondencji P.Z. z ZPB im. 1 Maja).

Fraszka o „baranach"

Rzecz to wszystkim dobrze znana
I słuszności pełna:
— Moc korzyści jest z barana,
Mięso, tłuszcz i wełna.

I w maszynie są „barany",
Gdy nastąpi postój,
Ale z tych korzyści nie ma,
Powiem wam po prostu.

No, bo czas na marne schodzi
I psuje się przędza,
A to straty są poważne,
Gdy się nie oszczędza.

W. CZÓŁENKO

Kącik sportowy

NARCIARZ

Jaką sportową nazwę dałbyś pijanicy?
„Narciarz, który uprawia slalom na ulicy".

SKOCZEK

Sportowiec tramwajowy, to znaczy inaczej:
lubi jeździć „na gapę", gdy ma płacić — „skacze".

ŁYŻWIARZ

Gdy mu woda sodowa uderzy do głowy
ćwiczy się na podwładnych w „jeździe figurowej".

KOSZYKARZ

Jaka jest koszykarza odmiana najgorsza?
Ten, którego utwory trafiają do kosza.

NASI REKORDZIŚCI

To już nie sport, lecz mięśni wysiłek świadomy:
bić rekordy, stawiając szybkościowe domy.

TADEUSZ GICGIER

Kronika partyjna

Uniwersytet Łódzki: dziś o godz. 9 w auli przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się zebranie pracowników naukowych, administracyjnych i studentów — członków PZPR.

Dzielnica Górna-Lewa: dziś o godz. 14 w lokalu Dzielnicy odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji.

Dzielnica Śródmiejska: dnia 27 bm. o godz. 9 odbędzie się w sali kina „Przedwiośnie" ogólnodzielnicowa odprawa agitatorów.

Kronika Ligi Kobiet

Dzielnica Śródmieście-Lewa LK zawiadamia, że zebranie członkiń kół terenowych LK odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 48.

Nowe szpitale, sanatoria i ośrodki lecznicze otrzyma Łódź w Planie 6-letnim

Plan inwestycyjny przeznacza w roku 1951 wielkie fundusze na wznoszenie nowych budowli dla służby zdrowia w Łodzi i rozszerzenie sieci jej placówek. Realizacja tych zamierzeń przyczyni się wydatnie do podniesienia stanu zdrowotnego ludności.

Łódź należy do miast, które w okresie rządów burżuazyjnych były najbardziej upośledzone w zakresie urządzeń sanitarnych i zdrowotnych. Dlatego też Ministerstwo Zdrowia niezależnie od doraźnych, najbardziej pilnych inwestycji, zgodnie z planem inwestycyjnym wybuduje w Łodzi w ramach Planu 6-letniego kilkanaście nowych obiektów, w tym **szpitale, sanatoria, ośrodki lecznicze** i t. p.

Część tych inwestycji wykonana zostanie już w bieżącym roku. **Na Radogoszczu w pobliżu Szpitala Nr 9** wkrótce rozpoczęte zostaną prace wstępne, związane ze wzniesieniem gmachu nowoczesnego szpitala zakaźnego na 400 łóżek. Szpital ten ma być ukończony całkowicie za trzy lata, przy czym jeden z pawilonów zostanie oddany do użytku już w przyszłym roku. Również **w Łagiewnikach** przystąpiono do budowy największego w Polsce **zespołu sanitarno - prewencyjnego** na zalesionym terenie o powierzchni 37 ha. Stanie tutaj kilka nowoczesnych pawilonów z 500 łóżkami. W lipcu br. Wydział Zdrowia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi oddaje do użytku **w Starych Łagiewnikach** jeden budynek sanatoryjny na 50 łóżek dla chorych na gruźlicę.

W tym roku zwiększy się o 400 łóżek ilość miejsc w szpitalach i sanatoriach łódzkich, przy czym otwarty zostanie **nowy szpital zakaźny dla dzieci** w budynku ZPB im. płk. Koczaskiego przy ul. Kątnej.

Szpital Nr 3 na Chojnach w bież. roku wyposażony będzie w stację oczyszczania i odkażania ścieków, co w znacznym stopniu przyczyni się do podniesienia stanu sanitarnego ulic oraz posesji, znajdujących się w pobliżu szpitala.

Również w bieżącym roku oddany zostanie w stanie surowym **budynek Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137.**

Niezależnie od tych inwestycji prowadzona będzie rozbudowa **Szpitala Nr 1 przy ul. Przędzalnianej 75 i Szpitala Nr 4 przy ul. Wólczańskiej 195.** Otrzymają one dwa nowe pawilony, po 100 łóżek każdy.

Realizacja tegorocznych planów inwestycyjnych Wydziału Zdrowia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi pozwoli na dalsze usprawnienie opieki lekarskiej i podniesienie stanu zdrowotnego szerokich mas pracujących naszego miasta.

A. BIEŃKOWSKI.

Uroczysty dzień kolejarzy łódzkich

Przekazanie sztandaru przechodniego PKP zwycięskiej załodze DOKP — Łódź

Na stacji Łódź—Kaliska odbyło się wczoraj rano **uroczyste przekazanie sztandaru przechodniego,** zdobytego w ogólnopolskim współzawodnictwie PKP przez **DOKP Łódź.** Dotychczas co roku sztandar ten przypadał w udziale krakowskiej dyrekcji PKP. Jednak po czterech latach rywalizacji w zakresie regularnego przebiegu pociągów osobowych i towarowych, współczynnika obrotu wagonu bez awaryjności itp. tym razem **kolejarze okręgu łódzkiego uzyskali największą ilość pkt.,** zdobywając w ten sposób sztandar przechodni.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele komitetów: Łódzkiego i Wojewódzkiego PZPR, Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi, Zarządu Głównego ZZK oraz liczne delegacje kolejarzy, przybyłe wraz z pocztami sztandarowymi.

Punktualnie o godzinie 7,45 wjeżdża na peron pociąg, przywożący delegację ze sztandarem. Orkiestra gra „Międzynarodówkę". Z pociągu wysiadają delegaci z dyrektorem Szczawińskim na czele.

W imieniu delegacji, wiozącej sztandar, przemawia naczelnik Służby Ruchu, Wagner — „Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że zdobyliśmy ten sztandar w chwili, kiedy naród, jak jeden mąż, składał swe podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju". Kolejarze okręgu łódzkiego swymi osiągnięciami dali wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój. Dzierżąc ten sztandar w swych dłoniach, będą wraz z całą klasą robotniczą Łodzi walczyć wytężoną pracą o utrwalenie pokoju oraz o przedterminowe wykonanie zadań Planu 6-letniego.

Z kolei zabierali głos przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zarządu Okręgowego ZZK. Złożyli oni kolejarzom okręgu łódzkiego gorące życzenia dalszych owocnych wysiłków.

Seanse filmowe dla najmłodszych dzieci

Okręgowy Zarząd Kin przygotował w związku z obchodem Międzynarodowego Dnia Dziecka szereg programów filmowych dla dzieci i młodzieży. Po raz pierwszy w naszym mieście dane będą seanse filmowe dla dzieci najmłodszych, od lat trzech. Seanse te będą się odbywały dwa razy w tygodniu w kinie „Gdynia", w sobotę, o godzinie 16 oraz w niedzielę, o godz. 11 i 12.

Program jednogodzinnych seansów *składać się będzie z kreskówek kolorowych i filmów kukiełkowych. Będą to bajki, lub filmy fabularne o tematyce dostępnej dla najmłodszych dzieci.*

W dniach od 1 do 3 czerwca program kina dla dzieci będzie się składał z następujących kreskówek: **„Wilk i niedźwiadek", „Kim zostanę", „Mistrz narciarski", „Mali ogrodnicy", „Słoń i mrówka".** Cenę biletów ustalono po 1,35 zł. na wszystkie miejsca. Przedszkola, Domy Dziecka, organizacje i instytucje mogą zakupywać zamknięte seanse, płacąc za bilety po 1,05 zł.

W okresie od 1 do 7 czerwca kino „Wisła" będzie wyświetlało program składany z następujących filmów kukiełkowych produkcji czeskiej: **„Była sobie mrówka", „Chomik samolub", „Król Lavra", „Zasadził dziadek rzepę".** W tym czasie kino „Robotnik" będzie wyświetlało kolorową bajkę produkcji radzieckiej, **„Konik Garbusek".**

Zbyt mało dziecięcych wózków

Mamy już wiosnę w całej pełni. To najodpowiedniejsza pora do przebywania jak najwięcej na świeżym powietrzu z małymi dziećmi. Jednak wiele matek nie jest w stanie wywozić na dłuższe spacery swych pociech. Uniemożliwia to brak dziecięcych wózków, od pewnego czasu dający się dotkliwie odczuć w naszym mieście.

Rozprowadzaniem owych wózków zajmuje się przede wszystkim MHD, nabywający je w Spółdzielni Pracy „Wózek". Jednak produkcja spółdzielni nie zaspokaja w dostatecznej mierze potrzeb rynku, a zwłaszcza obecnie, w sezonie letnim. Pojawiające się w sklepach MHD wózki są natychmiast rozchwytywane.

Wobec wzrastającego obecnie popytu na wózki dziecięce, dyrekcja MHD winna postarać się o obfitsze zaopatrzenie w nie swych branżowych sklepów.

gł.

DZIEŃ ŁODZI

WIECZÓR TPPR

Dziś o godz. 18 w świetlicy ZPB im. Armii Ludowej, ul. Pabianicka 184-186, odbędzie się „Wieczór zapoznawczy" członków i sympatyków fabrycznych kół TPPR. Na program wieczoru złożą się: odczyt mgr T. Olszowskiego pt. „Plany przeobrażenia przyrody w Związku Radzieckim", film poświęcony tej tematyce i tańce. Wstęp wolny.

WCZASY DLA STUDENTÓW

Zrzeszenie Studentów Polskich organizuje w lipcu i sierpniu br. obozy społeczno - wypoczynkowe, domy wczasowe dla przodowników nauki i pracy społecznej oraz wczasy lecznicze i obozy sportowe. Podania przyjmuje wydział socjalny przy Komitecie Uczelnianym ZSP Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Jaracza 7, w godzinach od 10 do 14.

PRZYJMOWANIE SKARG I ZAŻALEŃ W SĄDZIE WOJEWÓDZKIM

Przyjmowanie interesantów w sprawie odwołań, skarg i zażaleń odbywa się we wszystkich wydziałach Sądu Wojewódzkiego w każdą środę w godz. od 15 do 17.

II DZIECIĘCY FESTIWAL ARTYSTYCZNY

Dziś i jutro odbywają się w Łodzi eliminacje wojewódzkie II Dziecięcego Festiwalu Artystycznego. W festiwalu tym bierze udział 151 zespołów. Eliminacje rozpoczynają się dziś o godz. 10 w Domu Żołnierza, przy ul. Daszyńskiego 34.

NOWE LEGITYMACJE ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację wzywa swych członków do uzupełnienia ewidencji i pobrania nowych legitymacji.

NIEDZIELNE PRZEDSTAWIENIE SZTUKI „PAN GELDHAB" ODWOŁANE

Przedstawienie „Pan Geldhab" w teatrze im. Jaracza, które miało się odbyć dnia 27. V. 1951 r. o godz. 15 z przyczyn niezależnych od dyrekcji teatru zostało przesunięte na dzień 29. V. 1951 r. na godz. 19.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Armii Czerwonej 8, Kątna 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Nr telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

Narada produkcyjna w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym

W dniu wczorajszym w Zarządzie Okręgowym Zw. Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej przy ul. Wólczańskiej Nr 5 odbyła się narada produkcyjna pracowników technicznych Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego.

Na naradzie omówiono wykonanie planu za miesiąc kwiecień br., poruszono również szereg niedociągnięć, jakie zdarzają się w pracy Miejskiego Przedsiębiorstwa, a które należy jak najprędzej usunąć.

Na najbliższy okres bo już od czerwca br. Przedsiębiorstwo Miejskie przystąpi do remontu ponad 100 szkół łódzkich. Roboty wstępne do remontów zostaną rozpoczęte w drugiej połowie czerwca.

Chłopi z Łowickiego oglądają „Zwycięstwo"

Chłopi, zapełniający widownię teatru, to wypadek niespotykany w Polsce kapitalistycznej, kiedy to rządom zależało na pozostawieniu ludności wiejskiej w ciemnocie i zacofaniu, aby tym łatwiej móc ją ogłupiać i wyzyskiwać.

Obecnie widownia Państwowego Teatru Nowego w Łodzi bardzo często gości chłopów z województwa łódzkiego. Napisana przez młodego dramaturga, Janusza Warmińskiego, sztuka „Zwycięstwo", przedstawiająca zachodzące obecnie na wsi przemiany, przyciąga do teatru wielu chłopów, którzy oprócz artystycznego przeżycia znajdują tu prawdę o swym życiu.



Chłopi z powiatu łowickiego z wielką uwagą i zainteresowaniem oglądają sztukę „Zwycięstwo" J Warmińskiego.

Niedawno na widowni Państwowego Teatru Nowego zasiedli chłopi z Łowickiego. Niby barwne kwiaty mieniły się bogactwem kolorów ludowe stroje łowickie.

Już pierwsze sceny pochłonęły w pełni uwagę chłopskich widzów. Z wielkim zainteresowaniem i uwagą oglądali sztukę — Antoni Żelecki, robotnik żwirowni w gromadzie Rogożno, w gminie Domaniewice; Maria Grabowska i jej bratowa, także Maria Grabowska, chłopki z gromady Różyce w gminie Jeziorko. Tam, na scenie, w wiejskiej chałupie małorolnego chłopa, sołtysa Pietrzaka toczyły się sprawy, które i im wypada rozwiązywać w ich rodzinnych domach. Walka o spółdzielczość produkcyjną, zmagania z intrygami kułackimi, przezwyciężanie wewnętrznych oporów, tkwiących w psychice wielu mało uświadomionych chłopów — oto treść sztuki „Zwycięstwo" i oto życie każdej polskiej wsi. Patrząc na bohaterów rozgrywającej się na scenie akcji — wielu siedzących na widowni chłopów oglądało samych siebie, przypominało sobie własne lęki i własne obawy przed nieznanymi im jeszcze formami zespołowej gospodarki.

— Wiecie — zwierza się nam po pierwszym akcie sztuki, Antoni Owczarek, chłop z Łyżkowic — i ja kiedyś, jak ten sołtys Pietrzak, nie wiedziałem, co sądzić o spółdzielni produkcyjnej. Także dawałem posłuch kułackim podszeptom, też trochę wierzyłem, że w radzieckich kołchozach idzie się do pracy na dzwonek i mieszka w barakach. Ale teraz wiemy już, jak to tam jest naprawdę, **że chłop prowadzi tam lepsze i dostatniejsze życie.** Obecnie inaczej już myślę o spółdzielni produkcyjnej.

Sztuka Jerzego Warmińskiego tak bardzo chwyciła za serce Bolesława Pawlinę z gromady Osiek, w gminie Jeziorko, tak wydawała mu się „podobna do życia", że wrażenia swe zapisał w „Księdze wrażeń", którą dyrekcja Teatru wyłożyła dla widzów.

Józef Zakrzewski, średniorolny chłop z gromady Bogoria Górna, w gminie Bąków, oglądaną tu sztukę porównuje z życiem w swej rodzinnej wsi.

— My też w naszej wsi — opowiada Zakrzewski — utworzyliśmy komitet założycielski, liczący już 10 członków. W naszej wsi, w Bogorii Górnej, również mamy wielu kułaków. Ale w naszej wsi bogacze używają innych metod walki z komitetem założycielskim, niż kułak Wróbel z komitetem Pietrzakowej. Kułacy w naszej wsi, na przykład Stępiński, starają się rozbić nasz komitet założycielski poprzez sianie fermentu w rodzinach tych chłopów, którzy decydują się wstąpić do spółdzielni produkcyjnej. Ale i my, tak jak Pietrzakowa, umiemy już udaremnić i demaskować kułackie intrygi wroga klasowego i z pewnością uda się nam odnieść zwycięstwo nad kułakami, potrafimy założyć spółdzielnię produkcyjną.

Chłopi z powiatu łowickiego bardzo wiele skorzystali ze sztuki „Zwycięstwo". Wynieśli z niej pewność, że walka o spółdzielnię produkcyjną, mająca przynieść im nowe, lepsze życie, jest słuszna i wbrew kułackim intrygom zakończy się zwycięstwem. Bowiem sztuka ta nie tylko pokazała im istotę ścierających się na wsi przeciwieństw klasowych, ale zmobilizowała ich do walki o spółdzielnię produkcyjną. A takie właśnie są zadania realizmu socjalistycznego, który nie tylko pokazuje naszą rzeczywistość, ale i uczy walki o budowę socjalizmu.

ZN

Czytelnicy piszą

Brak kiosków ulicznych na Zarzewie

Dzielnica Zarzew, licznie zamieszkała przez ludność robotniczą, cierpi na brak dostatecznie gęstej sieci placówek handlu uspołecznionego. Np. przy ulicy Tatrzańskiej istnieje tylko jeden sklep MHD, choć większa ilość sklepów w tej okolicy cieszyłaby się powodzeniem. Mieszkańcy dzielnicy zdają sobie sprawę, że trudno jest tu w szybkim tempie rozbudować sieć handlową ze względu na brak odpowiednich lokali, natomiast nic nie przeszkadza ustawieniu w tej dzielnicy kilku kiosków MHD.

WIKTOR ŁATOCHA.

OD REDAKCJI: Dyrekcja MHD powinna znaleźć rozwiązanie dla potrzeb aprowizacyjnych Zarzewia.

Zaniedbana posesja

Dom przy ul. Podrzecznej Nr 14 nie posiada wody. Istniejąca na tym terenie studnia motorowa została zlikwidowana w związku z zabudową terenu przez Osiedle ZOR. Brak wody stwarza niezwykle ciężką sytuację dla lokatorów tego domu, bowiem mieszkańcy innych posesji niechętnie pozwalają na korzystanie z ich studzien. Dom przy ul. Podrzecznej 14, to kamienica czteropiętrowa, wyposażona w urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe, toteż należałoby go przyłączyć do miejskiej sieci wodociągowej.

Lokatorzy domu przy ul. Podrzecznej 14

OD REDAKCJI: Zarząd Nieruchomości Miejskich powinien spowodować przyłączenie tej posesji do sieci wodociągowej.

Wojewódzki Zjazd Ligi Przyjaciół Żołnierza

Zarząd Wojewódzki Ligi Przyjaciół Żołnierza w Łodzi zawiadamia, że w dniu 3 czerwca br. odbędzie się I Statutowy Walny Zjazd Ligi Przyjaciół Żołnierza województwa łódzkiego.

Otwarcie Zjazdu nastąpi w niedzielę, dn. 3.VI. 1951 r., o godzinie 9, w sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi, przy ul. Ogrodowej 15.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Horbacewicz — Należną sumę przekazano Wam przez pocztę. Opóźnienie nastąpiło w wyniku podania niewłaściwego adresu.

S. Budzyński — Winniście wystosować pismo do Dzielnicowej RN Łódź-Północ o przyśpieszenie wypłaty należnych Wam zaległości.

S. Jabłoński — W opisanym przez Was wypadku decydujący głos posiada Komitet Domowy, do którego winniście się zwrócić.

D. Abramowski — Wasze akta zostały przesłane do Warszawy, celem wznowienia wypłaty renty inwalidzkiej.

Nowe kadry wychowawczyń przedszkoli

Przy ul. Roosevelta 11-13 mieści się **Liceum Pedagogiczne dla wychowawczyń przedszkoli.** Nauka w Liceum trwa 3 lata. Oprócz przedmiotów ogólnokształcących i przedmiotów specjalnych: anatomii, higieny, słuchaczki zapoznają się tu z literaturą dziecięcą, psychologią, pedagogiką itp. Obok zajęć teoretycznych, prowadzone są również **zajęcia praktyczne w przedszkolu.**

Dla dziewcząt niezamożnych istnieje internat, gdzie zapewnione mają bezpłatne utrzymanie. Liceum posiada dobrze wyposażoną świetlicę, stanowiącą miejsce odpoczynku po nauce. Dla uczennic wybitnie uzdolnionych prowadzone są lekcje gry na fortepianie.

Obecnie zbliża się termin zakończenia nauki w szkołach podstawowych. Przed wielu dziewczętami staje zagadnienie wyboru zawodu lub dalszego kierunku studiów. Niejedna z nich powinna zastanowić się nad tym, czy zawód wychowawczyni w przedszkolu nie byłby dla niej odpowiedni i ciekawy.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19. — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 19 — „Zwykły człowiek".
POWSZECHNY — godz. 15.30 — „Chory z urojenia", godz. 19.15 — „Moralność pani Dulskiej".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla".

ADRIA (dla młodz.) — „S-S Orzeł zaginął", godz. 16, 18, 20
BAJKA — „Powrót Lassie", godz. 18, 20
BAŁTYK — „Gęsiarek Matyi", godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Podróże Guliwera", godz. 16, 18, 20
MUZA — „Statek Derbent", godz. 18, 20
POLONIA — „Zasadzka", godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Cztery serca" godz. 18, 20
REKORD — „Dr Semmelweis", godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Wagary", godz. 18, 20
ROMA — „Wielkopańskie hulanki" godz. 18, 20
STYLOWY — „Tajna misja", godz. 18, 20
ŚWIT — „Spisek bankrutów", godz. 18, 20
TATRY — „Śmiali ludzie", godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Zasadzka", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Hrabia Monte Christo", I seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Ostatni wystrzał", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Kopciuszek" godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

SOBOTA 26 MAJA 1951 ROKU

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.30 Audycja szkolna. 13.50 Muzyka. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Koncert Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 16.05 Audycja TPPR. 16.20 Koncert muzyki radzieckiej. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadom. popołudn. 17.05 Reportaż. 17.15 Utwory Jaquin Turina. 17.35 Muzyka ludowa. 18.00 Felieton. 18.15 Koncert rozrywkowy. 18.45 Felieton tygodniowy. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.00 Dziennik. 20.30 „Przy sobocie po robocie". 21.35 Audycja poetycka. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Gra zespół taneczny. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert z Pragi.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 26 maja 1931 r.

NĘDZA WŚRÓD ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

„Republika" pisze o wzrastającej nędzy wśród polskich artystów widowiskowych, o zwijaniu teatrów i scen kabaretowych. W dniu wczorajszym — pisze gazeta — artyści bawiącego w Tomaszowie Mazowieckim cyrku zgłosili się gremialnie do wydziału opieki społecznej z prośbą o wsparcie. Na skutek bowiem kryzysu panującego w tym mieście — pozbawieni są wszelkich zarobków. Cyrk stoi pusty — nikt nie ma pieniędzy na rozrywki.

WŁÓKNIARZE PROTESTUJĄ PRZECIWKO GŁODOWI I BEZROBOCIU

Na niedzielę, dnia 31 maja, wyznaczono w Łodzi sześć wielkich wieców włókniarzy. Na wiecach będzie omówiona krytyczna sytuacja włókniarzy łódzkich, którym fabrykanci obniżają stale zarobki, nie wypłacają pensji, względnie płacą ratami.

DZIECI POZBAWIONE DZIECIŃSTWA

W związku z „Tygodniem Dziecka" „Republika" donosi o straszliwym położeniu tysięcy dzieci łódzkich, zdanych na pastwę losu. Dzieci, które są dziś balastem dla rodzin bezrobotnych spędzają dni swego dzieciństwa na zabawie w rynsztoku. Gdy podrastają — wiele z nich wykoleja się i staje się klientami sądu dla nieletnich.

Gazety podają przykłady, gdy 14-letni chłopczyk musiał utrzymywać 9-letnią siostrę — gruźliczkę dla której kradł. 11-letni chłopiec wykorzystywany był przez bandę złodziejską, jako obserwator, itd. itp.

PSOM WOLNO — LUDZIOM NIE!

Dotychczas w parkach łódzkich wisiały ogłoszenia porządkowe, w których było powiedziane wyraźnie:

Psom i osobom obdartym wstęp wzbroniony!

Obecnie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wywalczyło u magistratu pewną ulgę dla psów. Obecnie już wolno wprowadzać do parku „ukochanych czworonogów", aby zażyły spaceru. Osobom obdartym wstęp jest nadal wzbroniony („Republika").

„Niemcy" Leona Kruczkowskiego

w wykonaniu zespołu łódzk ego CBT

„Obłęd rasowy, ubóstwianie siły, szowinizm i militaryzm ogłoszono jako obowiązujące zasady życia kulturalnego. Wszystko, co dążyło do postępu i wolności podlegało prześladowaniu i niszczeniu. Wycofano nie tylko Mendelsohna i Heinego, Tołstoja i Gorkiego. Romain Rollanda i Zolę, lecz nawet klasycy częściowo jedynie doznali łaski cenzury hitlerowskiej...

„Zgleichszaltowanie" — oto było jedyne hasło tych wandalów kultury. Kto nie chciał znaleźć się w obozie koncentracyjnym, w więzieniu, na emigracji, ten musiał udzielić swego poparcia lub współdziałać w deprawowaniu, hańbieniu i uwstecznianiu nauki i sztuki. Światowej sławy uczeni i artyści, jak Tomasz Mann i inni, musieli uciekać z kraju, a laureat nagrody Nobla, Karol Ossietzky, zamęczony został na śmierć w obozie koncentracyjnym...

Wkrótce bogate ongiś niemieckie życie kulturalne, z świetnie zapowiadającą się przyszłością, przedstawiało obraz wręcz zawstydzający, obraz przerażający... Szkoły i uniwersytety spadły do poziomu instytutów tresury potrzebnej dla nowej wojny totalnej..."

Jak na tle tego ponurego obrazu, zarysowanego w referacie Wilhelma Piecka na Pierwszym Centralnym Kongresie Kultury Niemieckiej (3. 2. 1946 r.) wygląda sylwetka głównego bohatera znanej sztuki Kruczkowskiego pt. „Niemcy" — prof. Sonnenbrucha? Prof. Sonnenbruch, trzeba to stwierdzić, nie poszedł drogą Manna, Ossietzky'ego czy nawet swego własnego asystenta, Joachima Petersa: nie włączył się do owej części inteligencji niemieckiej, która w sojuszu z przodującą siłą narodu — klasą robotniczą, zdecydowała się na opór, na walkę z hitleryzmem, bez względu na groźbę więzienia czy śmierci w obozie koncentracyjnym. Owszem „wewnętrznie" wybitny uczony buntuje się przeciwko reżimowi, który niesie zezwierzęcenie, mord i niewolę, owszem, prywatnie, w swoim pokoju złorzeczy przeklętemu barbarzyństwu hitlerowskiemu, nie wierzy jednak w siłę teorii rewolucyjnych, które stanowią oręż klasy robotniczej w jej boju z faszyzmem, pozostaje pod wpływem drobnomieszczańskiego „romantyzmu", który zaszczepia mu strach przed aktywną walką i niezdecydowanie. „Brak łączności z rewolucyjną klasą robotniczą, zdrowego pojmowania zadań politycznych i umiejętności zużytkowania zdobytej wiedzy dla społecznego i kulturalnego postępu, przede wszystkim zaś poczucia odpowiedzialności przed narodem, przed jego naukowym i kulturalnym dziedzictwem, a wreszcie — charakteru i jeszcze raz charakteru" — oto, co sprawia, że znakomity biolog pozostaje mimo wszystko na świeczniku zhitleryzowanej uczelni w Getyndze, że nie potrafi zwalczyć faszystowskiego rozkładu nawet we własnej rodzinie.

Góry gruzów, ruin i popiołów, nieszczęście osobiste (śmierć Ruth w obozie koncentracyjnym) i katastrofa zgotowana ojczyźnie przez faszyzm, groźba nowej zatraty Niemiec, realizowana przez anglo-amerykańskich sukcesorów Hitlera w dziedzinie agresji, barbarzyństwa i ludobójstwa — rozbijają skorupę bierności i poddania się „złemu losowi" u jubilata z Getyngi. Sonnenbruch, a wraz z nim i ta olbrzymia większość inteligencji niemieckiej, która zawiodła w okresie III Rzeszy, idzie dziś drogą Petersa, który wcześniej przejrzał: drogą zdecydowanej, aktywnej, ofiarnej walki o pokój, o postęp, o zjednoczenie Niemiec — pod przewodem rewolucyjnej klasy robotniczej, w sojuszu i przyjaźni z narodami pokój miłującymi.

„Rzecz" Kruczkowskiego o przełomie wśród wielu niemieckich Sonnenbruchów, oglądaliśmy już w wykonaniu zawodowych zespołów teatralnych, a niebawem ujrzymy ją na ekranach. Mimo to z niesłabnącym zainteresowaniem oglądamy ją już po raz drugi w wykonaniu zespołu świetlicowego CBT. Inscenizacja ta jest specjalnie pouczająca dla niektórych sceptyków, którzy uporczywie twierdzą: „wara świetlicom od poważnego repertuaru teatralnego!" Jestem przekonany, iż gdyby ktoś z nich zabłądził przypadkiem 14 lub 21 bm. do Teatru Powszechnego, nie mógłby powiedzieć: to jest „amatorskie przedstawienie"...

Zwłaszcza dojrzała artystycznie staje się sztuka od trzeciej odsłony, gdy akcja przenosi się do mieszkania uczonego z Getyngi. Zasługa to przede wszystkim bardzo dobrej odtwórczyni roli Berty Sonnenbruch — **Marii Heller** oraz wnikliwie ujętej (i dobrze przez reżysera postawionej) kreacji Joachima Petersa (**Marian Dąbrowski** i w „drugim wydaniu" — **Alojzy Ostrowski**). **Roman Kowalski**, jako Sonnenbruch włożył dużo rzetelnego wysiłku, aby uporać się z trudną postacią czołowego bohatera sztuki. (Trzeba jednakże jeszcze popracować nad tym, aby gra ta nie była oparta na „jednym tonie"). **Nina Fiedotjew**, grająca w drugiej odsłonie nieco „pod Eichlerównę", w następnych scenach znalazła własną drogę do „egzaltowanej Ruth". **Konstanty Lewkowicz** jako gestapowiec Willy — jest nieco sztuczny, niewłaściwie częstokroć „przerecytowuje" swą rolę, natomiast **Kazimierz Studziany** o wiele lepiej czuje się w cywilu (jako woźny uniwersytetu w Getyndze), niż w mundurze żandarma na terenie tzw. Generalnej Guberni. Przekonywającą sylwetkę przysięgłej hitlerówki, przyszłej „damy serca" faszystów amerykańskich — stworzyła **Zofia Kowalska** (Liesel).

Naturalnie odegrali swoje role dziecięce: **Jerzy Rosiak** (dziecko żydowskie) i Heini (**Andrzej Woźniak**). Tutaj uwaga pod adresem reżysera: brak „podrosłego" Heiniego w epilogu sztuki, osłabia zawarty w tej scenie wydźwięk optymistyczny.

Z bohaterów innych odsłon wyróżnić należy: **Stanisławę Magin** (pani Soerensen), **Ryszarda Madaja** (Juryś), **Jana Jakubowskiego** (nie „dopracowany" jeszcze Schulz). **Natalię Fracz** (nieco medialna Fanchette), **Stanisława Chrulskiego** (Tourterelle), i **Zbigniewa Pieńkowskiego** (radca Bennecke).

„Niemcy" w wykonaniu CBT stanowią reżyserską pracę egzaminacyjną młodego, uzdolnionego opiekuna artystycznego świetlicy tej instytucji — Jerzego Klimaszewskiego. Trzeba stwierdzić, że Klimaszewski **dobrze zdał trudny egzamin**. Zdała również egzamin (aktorski) poważna część zespołu.

STEFAN STEFAŃSKI

Kultura fizyczna i sport

nieodłączną częścią życia wsi kołchozowej

Zasadniczą cechą sportu radzieckiego jest jego masowość.

Równolegle z ogromnym rozwojem kultury fizycznej w mieście, coraz szerzej rozwija się sport na terenie wsi. A oto przykłady i cyfry, wymownie ilustrujące, że kultura fizyczna i sport stają się nieodłączną częścią życia wsi kołchozowej.

W kołchozach Federacji Rosyjskiej, na Ukrainie i Białorusi, w Republice Łotewskiej, w Gruzji, Uzbekistanie i in. — powstały liczne stowarzyszenia sportowe, których członkami są kołchoźnicy i przedstawiciele inteligencji wiejskiej, nauczyciele, agronomowie, lekarze, bibliotekarze, kierownicy wiejskich klubów i domów kultury. Ponadto członkami licznych stowarzyszeń są tysiące kołchozów radzieckich, które zobowiązały się współdziałać ze wszech miar w rozwoju kultury fizycznej i sportu na terenie swoich wsi, udzielać pomocy materialnej zespołom sportowym w budowie stadionów, w nabyciu potrzebnego sprzętu sportowego, przygotowywaniu kadr instruktorów, organizowaniu zawodów itp.

Jedno tylko stowarzyszenie sportowe „Kołchoźnik" (RSFRR) liczy już ponad 800 tys. członków. W ciągu ostatnich trzech lat liczba członków stowarzyszenia wzrosła o 290 tys. osób. W roku ubiegłym ponad 150 tys. sportowców-kołchoźników Federacji Rosyjskiej zdobyło odznakę sportową, a około 11 tys. osób uzyskało stopień instruktora.

Na Ukrainie przeprowadzono w roku ubiegłym spartakiady wewnątrzkołchozowe, obwodowe, i wreszcie zawody republikańskie: sekcji bokserskiej, lekkoatletyki, konkursy zapaśników i turnieje szachowe. W zawodach narciarskich, które odbyły się na zakończenie sezonu zimowego, brało udział około 120 tysięcy członków stowarzyszenia „Kołchoźnik".

Szkoleniem sportowców w klubach kołchozowych zajmują się instruktorzy i trenerzy, którzy wywodzą się spośród najwybitniejszych sportowców-kołchoźników. Dużą pomoc w krzewieniu kultury fizycznej na wsi okazują miejskie stowarzyszenia sportowe i poszczególni sportowcy.

Wiosną rb. w kołchozach obwodu moskiewskiego zbuduje się ponad 100 nowych stadionów. Pięknie urządzone boiska powstają w nowych osiedlach kołchozowych na Ukrainie. W budowanym obecnie mieście kołchozowym im. Stalina (obwód chersoński) przeznaczono obszerny plac na stadion sportowy oraz na basen z trampolinami. Przy kołchozowym Pałacu Kultury powstanie zimowa sala gimnastyczna.

Organizatorami i promotorami działalności sportowej na wsi są członkowie wiejskich organizacji partyjnych i komsomolcy. Inicjują oni budowę nowych urządzeń sportowych, zaszczepiają młodzieży umiłowanie sportu. Sekretarz organizacji partyjnej w kołchozie „Październik" (obwód winnicki), Wasyl Mogel, stworzył zgrany zespół sportowców, z którego wielu cieszy się sławą w całym obwodzie. Sam Wasyl Mogel zdobył dwukrotnie na spartakiadach obwodowych tytuł mistrza w zapasach w stylu klasycznym i w stylu ludowym.

W kołchozowych zespołach sportowych wyrastają wspaniali sportowcy. Tak np. w ciągu ubiegłej zimy szeregi wybitnych narciarzy ZSRR uzupełnili nowi mistrzowie sportu. Są to: Polina Gostincewa i Mikołaj Siergiejew z kołchozu im. Timiriazewa (obwód gorkowski), Aleksandra Małafiejewa (obwód moskiewski), Zofia Suszyna z kołchozu „Traktor" (obwód gorkowski) i wielu innych.

Stały wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego kołchoźników stwarza sprzyjające warunki dla rozwoju sportu i kultury fizycznej na wsi radzieckiej.

M. TABORKO

Zmiany w składzie reprezentacji Polski A

KATOWICE. — Skład reprezentacyjnej drużyny polskiej na mecz z Węgrami w Budapeszcie (27 bm.) uległ zmianie i obecnie wygląda następująco: *Borucz (Skromny), Gędłek, Glimas (Wołosz), Suszczyk, Kaszuba, Wieczorek (Brzozowski), Wiśniewski, Anioła, Breiter, Cieślik, Wesołowski (Szymborski).*

Tytuł mistrza Europy

zobowiązuje do wytężonej pracy

W czwartek przybyła do kraju ekipa pięściarzy polskich, która brała udział w mistrzostwach Europy w Mediolanie.

Na Dworcu Głównym w Warszawie witali powracających przedstawiciele GKKF, Wieczorek i Lempart, władze pięściarskie z przewodniczącym sekcji bokserskiej GKKF, Jędrzejewskim, na czele, działacze i liczni sportowcy stolicy. Owacyjnie przyjęto mistrza Europy — Zygmunta Chychłę.

Zygmunt Chychła oświadczył:

„Jestem szczęśliwy ze zdobycia tytułu mistrza Europy. Zawdzięczam to opiece, jaką otacza nas, sportowców, państwo ludowe. Zdaję sobie w pełni sprawę, że sukces mój jest wkładem w dzieło Pokoju i zobowiązuje mnie do dalszej wzmożonej pracy".

Następnie przemawiali: przewodniczący sekcji bokserskiej Jędrzejewski, sekretarz „Gwardii" Lempart, zasłużony mistrz sportu Szymura. Wrażeniami z mistrzostw podzielili się zawodnicy: Kołaczyński i Krawczyk oraz sędziowie Zapłatka i Neuding.

Gabrych prowadzi

W niedzielę rozegrano szereg kolarskich mistrzostw wojewódzkich na szosie na dystansie 100 km. Mistrzami zostali:

Województwo szczecińskie — *Sołtowski (Gwardia) — 2:39.45.*

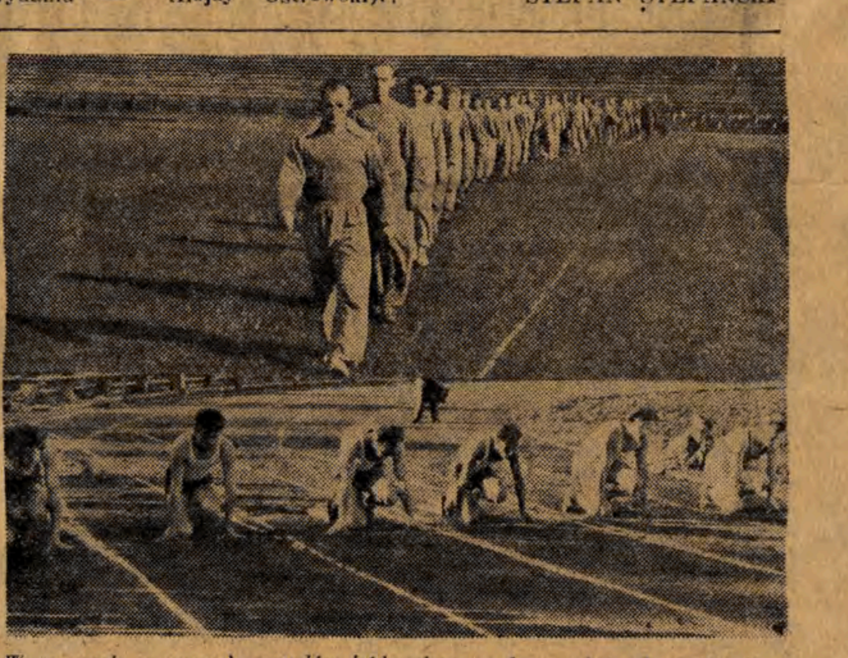
Województwo lubelskie — *Mazurek (Ogniwo) — 3:05.26.*

Województwo poznańskie — *Betting (Kolejarz)) — 2:50,29.*

Województwo krakowskie — *Wandor (Włókniarz) — 2:53.*

Województwo kieleckie — *Łobodziński (Stal, Radom) — 2:54,18.*

Najlepszy czas w dotychczas rozegranych mistrzostwach uzyskał mistrz województwa łódzkiego *Gabrych*, który dystans 100 km przebył, jak już donosiliśmy wczoraj, w czasie 2:35,13.



W czwartek, w ramach zawodów lekkoatletycznych, w których zmierzyły się reprezentacje ZS „Unii" i „Włókniarza", startował doskonały nasz sprinter — E. Kiszka.

U góry: fragment defilady (pierwszy Kiszka), u dołu — start na 100 metrów (Kiszka trzeci od lewej).

Nagle z boku wyskoczył Cygan, w butach z cholewami i w kapeluszu. Biegł przecinając drogę dorożce, poły jego kurtki podnosiły się w biegu. Dopadłszy konia Cygan pochwycił go za cugle. Kupiec widział, jak z głowy Cygana spadł i potoczył się po bruku kapelusz, jak koń szarpał się, a dorożkarz obracał na wszystkie strony swoją szeroką twarz. Zaatakowany Żyd stoczył się z dorożki. Scena ta rozgrywała się właśnie naprzeciwko Magistratu. Do najbliższej bramy było przeszło sto kroków. Już na jezdni prześladujący dopadli uciekającego. Rozległ się nieludzki krzyk... Kupiec cofnął się w Piotrkowską i nakładając drogi dotarł do cyrkułu od strony Zachodniej. Drżał na całym ciele proponując stójkowym zapłatę za odprowadzenie go na Drewnowską. Wyciągnął z kieszeni i pokazywał pieniądze. Przyjęto je wyrozumiale.

— To oddamy na cel dobroczynny — powiedział rewirowy i schował ruble głęboko do kieszeni. — No, który z was odprowadzi pana kupca?!

Tak więc pod osłoną dwóch strażników kupiec zbliżał się do domu. Ale niepokój nie opuszczał go. Na rogu Nowomiejskiej upatrzyło go sobie kilku złodziejaszków, którzy ruszyli w ślad za nim. Stójkowi mrugali do nich porozumiewawczo. Na wprost swego domu kupiec prosił, aby stójkowi wstąpili do niego na szklankę wina. Wymówili się tym, że muszą natychmiast wracać do cyrkułu:

— Pilno nam, szanowny panie... Dziękujemy, ale pilno...

Nie poszli jednak, lecz stanąwszy z boku, obserwowali z ciekawością, jak kupiec szybko przeszedł przez ulicę i dopadł swych drzwi; jak tropiący go złodziejaszkowie zdecydowanie skierowali się za nim... Po chwili z okien posypały się szyby. Kobiecy głos wołał o pomoc. Dokoła zaczął zbierać się tłum gapiów...

* * *

W nocy szał pogromu ogarnął całą Starówkę i przerzucił się na ulicę Widzewską, gdzie rozbito trzy szynki żydowskie i sklep z papierosami.

Następnego dnia, w piątek, gubernator Miller zaproponował Biełowowi, że go podwiezie do Poznańskiego.

26

LEON GOMOLICKI STRAJK

— Pan pozwoli, że nie pojedziemy prostą drogą... Chcę zobaczyć miasto.

Dzień był pogodny. Powietrze, od dwóch dni nie zatruwane dymem fabrycznych kominów, było niezwykle, jak na Łódź, czyste. Ale kiedy powóz gubernatora skręcił w prawo od Nowego Rynku, uderzyła stamtąd woń śmietnisk i czad pogorzeliska.

— Dziwne, że tak wielkie miasto nie ma kanalizacji — powiedział Biełow. — Od tej waszej wody rozchorowałem się wczoraj. No i te odory...

Gubernator z roztargnieniem rozglądał się dokoła.

— W pobliżu miasta nie ma prawdziwej rzeki, zaprowadzenie kanalizacji przerastałoby możliwości kasy municypalnej. Zresztą, z kogo składa się tutejsza ludność? — objaśniał gubernator. — Z [illegible]kantów i reszty. Fabrykanci nie narzekają na warunki, bo każdy ma studnię artezyjską, a reszta... to brudny motłoch...

Już na Średniej Biełow zauważył jakby płatki śniegu krążące w powietrzu. Rynsztoki i chodniki były białe. Wkrótce i na powóz zaczął padać śnieg, który, po bliższym przyjrzeniu się, okazał się pierzem.

Na Franciszkańskiej oczom przejeżdżających ukazał się widok pobojowiska. Domy ziały pustką wyłamanych bram i pozbawionych szyb okien. Na ulicy poniewierały się poprute pierzyny, połamane, powyrzucane przez okna krzesła. W kałuży krwi leżał zabity pies. Z okna zdemolowanego sklepu wystawała na pół wysunięta lada. Jacyś ludzie krążyli po tej pustyni, dźwigając tłumoki i skrzynie.

Miller kazał zatrzymać konie i nie schodząc z powozu, przyglądał się zniszczeniom. Nagle z bramy wypadła stara Żydówka. Twarz miała posiniaczoną, rudawa peruka zsunęła się jej na bok. Wyciągała przed siebie ręce.

— Panie! — krzyczała. — Ratunku!... Córkę... córkę... Kona!... Panie litościwy!

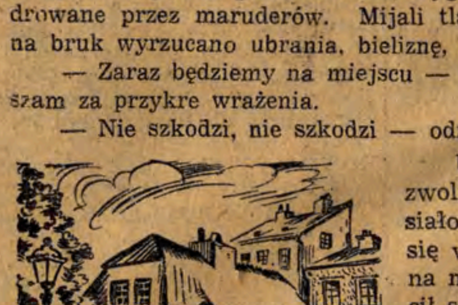
Miller zmarszczył brwi i dotknął ramienia żołnierza, siedzącego na koźle:

— Jazda!... Dosyć tego...

Ale były to dopiero pierwsze ślady zniszczeń. Ulice, przez które przejeżdżał powóz gubernatorski, wyglądały jak miejsce boju plądrowane przez maruderów. Mijali tlące jeszcze ogniska. Z pięter na bruk wyrzucano ubrania, bieliznę, meble i skrzynie.

— Zaraz będziemy na miejscu — powiedział Miller — przepraszam za przykre wrażenia.

— Nie szkodzi, nie szkodzi — odrzekł Biełow.



U wylotu Ogrodowej konie zwolniły biegu. Przed chwilą musiało się tu coś stać. Ludzie cofali się w popłochu. Pośrodku jezdni na małym, kudłatym koniku kręcił się kozak wywijając szablą, która lśniła w słońcu. Spod kopyt sypały się iskry. Oficer zauważywszy gubernatora, zasalutował szablą i podjechał z meldunkiem. Na pytanie odpowiedział:

— Buntowników rozproszono, wasza ekscelencjo. Zaraz przejazd będzie wolny. — I pogalopował w stronę fabryki Poznańskiego.

* * *

To, co wydarzyło się tego ranka przed fabryką Poznańskiego, miało następujący przebieg.

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-03. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 213-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-80 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2-11691